



wziął tradycyjne hasło powstań ludu moskiewskiego Ziemia i Wola, co znaczy: Ziemi i Swobody!

Nowy program Narodnej partji (partji ludowej) rozpada się na cztery ustępy. Pierwszy z nich określa cele i bezpośrednie zadania partji.

Partya ludowa, uznając program socjalistów-federalistów, ma za zadanie wprowadzić porządek rzeczy odpowiadający ideałom tego programu, i to — przez powszechne powstanie narodowe. Ekonomicznie, przewrót ten według zdania autorów programu, powinien doprowadzić do uznania całego narodu właścicielem ziemi, fabryk, warsztatów i wogóle środków i narzędzi pracy, nie wykluczając do władania niemi wiejskich i miejskich grup robotniczych.

Wszelako w obecnej chwili ciekawym być może polityczny program partji. Zawiera się on w następujących punktach:

- A) Niezależność narodowości mechanicznie związanych obecnie w jednolite wszechrosyjskie imperjum.
- B) Autonomia gmin.
- C) Swobodna federacja gmin.

W chwili wybuchu powstania narodowego partya bierze inicjatywę organizacji rządów tymczasowych, zdolnych kierować walką rewolucyjną, i przygotowanych po ukończeniu na ustąpienie miejsca organizacji politycznej, sankcjonowanej przez naród.

Wstępuje drugim programatu: praktyczna droga dla doświadczenia bezpośredniego zadania partji — mamy wskazane ekonomiczne położenie ludu w Rosji, jako grunt dla działalności i jako zapewnienie możności przewrotu. Mówiąc o wierze ludu moskiewskiego w czarizm, program tak rzecz przedstawia: „Naturalny proces destrukcji idei czarizmu w ludzie, odbywający się teraz przez zbranie mnóstwa faktów, które zachwiały tę wiarę, musi się rozwijać coraz bardziej wraz ze wzrostem ducha akcyj i pewności w siły swoje, a po części i pod wpływem propagandy i agitacji w tym kierunku.“

Narodna partja stawia następujące zadania, jako środki dla powszechnej agitacji:

A) W zakresie ekonomicznym: powstrzymanie rozdawania ziem gminnych, zwiększenie gminnego włościńskiego władania ziemią, zmniejszenie podatków i polepszenie systemu ich pobierania; nie sprzedawanie włościńskiego inwentarza za zaległości (nieodimki) i podatki, skrócenie dnia roboczego, zakaz pracy dzieci w fabrykach do pewnego wieku i regulacja fabrycznej pracy kobiet przez prawodawstwo fabryczne.

B) W zakresie politycznym: obrona nietykalności osoby, wolności sumienia i nauczania ustnie i drukiem, swoboda zebrań i stowarzyszeń, oraz udział ludu w rządzie.

Ustęp III. Pomocnicza działalność partji. Prócz ludu i robotników miejskich, w skład Narodnej partji mają wejść następujące jeszcze żywioły: a) Wojsko, które wedle zdania programu może być znakomitym pośrednikiem między rewolucyjną inteligencją a ludem; b) Społeczeństwo czyli młodzież, prasa, ziemstwo, urzędnicy i oficerowie. Główną uwagę zwraca się na młodzież.

Oto najnowsze zgrupowanie żądań rewolucji rosyjskiej, która wobec stanowiska cara znowuż coraz radykalniej przemawia poczynając.

Rewolucja w Moskwie za drogo okupiła możność stawiania żądań i dziś tak łatwo się nie cofnie, nie ją gorszego, nie groźniejszego nie spotkało, a widzimy jasno, że się tego nie boi, że to nie jest dla niej prostrachem.

## Rozruchy w carstwie.

Kijewlanin pisze, iż więzienie miejscowe pełne jest ludzi przyaresztowanych podczas rozruchów. Śledztwem i wyjaśnieniem owych spraw zajmuje się gorliwie prokurator izby sądowej Zagoskin, prokurator sądu okręgowego Ostrowski, towarzyszy prokuratora Romanow, sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych Paszkowski, sędzia śledczy rewiru podolskiego i dwaj kandydaci do posad sądowych. Pomiędzy aresztowanymi jest jakaś dama, przyzwicie ubrana, którą przytrzymało w chwili, kiedy wiozła dorożką całą pakę zrabowanych rzeczy, kilku włościan, których schwymano na kolei, gdy właśnie mieli odjechać z tłomokami zrabowanych przedmiotów. Wiele rzeczy znaleziono na statkach na rzece. Policja odbywa po mieście rewizyjną i poszukuje przedmiotów zrabowanych.

Zarja donosi, iż nieporządki, które wzięły początek w Kijowie, rozszerzyły się i po za obręb miasta. Domy i sklepy żydowskie w wioskach Zylanach, Chotowie, Kropiwsczyźnie, Wicie itd., odległych od Kijowa o 12 do 15 wiorst, zostały poniszczone i porujnowane. W Kropiwsczyźnie w poniedziałek ruch zaczął się ztąd, że na targ przyjechał jakiś włościanin z Kijowa i opowiadał, co się tam dzieje. Pokazywał przytém zrabowane w Kijowie rzeczy. To tak rozochociło obecnych, że powtórzili u siebie w miniaturze kijowską historję. Pięciu ludzi z pomiędzy napastników aresztowano. — Zarja dodaje, że według opowiadań podróżnych, przybywających do Kijowa, wszystkie kramarzy i sklepy żydowskie na szosie żytomierskiej są porujnowane i poniszczone; w niektórych miejscach widać ślady krwi. W domach nie ocalało.

Zabawem jest tłumaczenie się aresztowanych podczas ekscesów w Kijowie. „Nakazano nam, powiadają oni, abyśmy niszczyli kramarników. Polecenie to odczytywano nawet w kościołach.“ Z dalszego dochodzenia i śledztwa pokazało się, co to znaczy. W cerkwiach czytano odezwę rządu, wzywającą do wyniszczenia kramarników, t. j. rewolucjonistów. Otóż Małorusini kijowscy przetłumaczyli sobie owych kramarników na kramarników, t. j. kramarzy, a ponieważ kramarzami są po największej części żydzi, a więc... Pokazuje się ztąd, jak rozumnie postępuje rząd i jak dobrze zna lud, nad którym panuje.

Tenże dziennik donosi, że zajęto się tam energicznie losem poszkodowanych w rozruchach kijowskich. Inicytywę w tym względzie wysłał od żony generał-gubernatora, p. Maryi Drenteln. Sprosiła ona odpowiednie zebrań dla narady i ustanowienia komitetu z celem specjalnym niesienia pomocy poszkodowanym. Komitet został już ustanowiony. P. Drenteln zwiadzała osobiście tymczasowe schronienie pozbawionych dachu i zabiegów, pomieszczonych w murowanej szopie za bramą Ławrowską, zarządziła doraźną pomoc lekarską i materialną i rozpytywała się szczegółowo o losie tych nie-szczęśliwych. Komitet zajął się zaraz wybudowaniem bud i koszar dla pomieszczenia ich i urzadzenia stołów jadalnych. Komitet przyjmuje składki i zajmuje się ich rozdaniem pomiędzy najbardziej potrzebujących wsparcia.

— Sąd doraźny z powodu rozruchów w Kijowie wykazał jako winnych nacelnika stacyi Padrina i konduktora Głaskowa. Obaj skazani zostali na trzy-miesięczne więzienie.

80 wędrownych stonogach zostało dziesięć dni do miesiąca.

— W Odesie interesa na giełdzie zawieszono, wszystkie sklepy pozamykano. — Aresztowano 900 osób. Dzięki obecności wojsk, tłumy pozostają spokojnymi.

kiej delikatności i słodczy charakteru, dalej Diedo-szycy i Regent Badenii. Słysząc, że zdolny młody Cieciszowski wybiera się za granicę, jako towarzysz Mniszców, siostrzeńców królewskich, Stanisław August zezwolił na jego wyjazd pod warunkiem, że mu każda pocztą przesyłać będzie opisy swych wędrowki i uwagi nad zwiadaniami miejscami. Struchlał nieśmiały młodzieniec, ale trudno się było wymówić. Wierny przeczeczeniu, siał monarsze obszerne listy, dokładne opisy, a nie chcąc tracić z pamięci co napisał, wszystko obie powtórnie kreslił. Tych notatek we czterech językach: po polsku, francuzku, niemiecku i włosku na przesianie pisanych, jest przeszło siedm tomów. Stanisław August, który na wszystko czas znajdował, czytał przeciw efo-liary nieznanego mu dotąd młodzieńca i wkrótce po powrocie, mianował go swoim sekretarzem.

„Nieba nie dozwolily długiego istnienia rocinie króla Stanisława. Nie tylko on sam, ale wszyscy bacia jego i ich potomkowie zgalsi w przeciagu pół wieka, i żaden już dziać nie istnieje Poniatowski z królewskiego rodu. Jeden z braci był Prymasem po Prymasie Lubieńskim, drugi książę Kazimierz, zwan był powszechnie księciem Eks-Podkomorzym, ponieważ sprzedał ten urząd za 40,000 dukatów: był on ojcem księcia Stanisława, który umarł bezdzietnie. Trzeci brat królewski nerrał austriacki, był ojcem bohatera narodu, księcia Józefa, który się nigdy nie ożenił.“

I książę Kazimierz nie był szczęśliwym w pożciu małżeńskim. Zona jego, z domu Ustrzycka, chdzą szlachetnego rodu i bogata dziedziczka, miała ułożenie rubasne i pospolitie, którego się nie pozbyła żąc nawet w największym świecie i na królewskim dwze. Przymtę skąpstwo jej do tego dochodziło stopnia iż gdy się znajdowała na jakiej uczcie, co tylko mła zabierała do domu. Zdobytemi cukierkami częstowała potem swoich gości przez tydzień cały, a gdy jej wylet te zapasy, znowu się wpraszała na inną ucztę. ak powszechnie był znanym ten jej obyczaj, że częst u dworu, gdy kto nie jadł wspaniałej stolu zastawy, a wiał z złościwym uśmiechem: „Zobacz jutro te ery i ciasta u księżnej Podkomorzyny.“ Trzewik nda czasem jeden niebieski a drugi zielony, bo jak się jen zdził, to z drugiej pary przybierała, póki nie złał z nogi. Zbliżona pokrewienstwem do tak rozrzućro króla, nie straciła dawnych zwyczajów.

„Książę Prymas dręczony był przez królewskiego brata, który go nigdy nie nazywał inaczej, k książę Grymas, i ten przydomek mu został, tak, że nikt go inaczej jak Grymasem nie nazywał. Wytwór w elegancyi Stanisław August nie tylko, że sam tabie nie zażywał, ale nie mógł znieść widoku tabakierki księcia „Grymasowi“ szczególnie, jednę po drugiej rzucał za okno. Straciwszy w ten sposób do trzydzię-kosztownych tabakierek, umęczony dostojnik w papier już trzymał tabakę i z papierka na pokojach królewski ją zażywał. Niepozwalający dogadzać gustom inny Stanisław August, miał jednak swoje równie drugim i mile. Pierwsze miejsce po pięci pięknej w jego sei

— Wiadomości o rozruchach zaszyły jakoby w Kamieniu Podolskim, jest według Gazety Warszawskiej fałszywą.

Gazeta Lwowska pisze:

Rozruhy antyżydowskie w Wołoczyskach zostały już zupełnie stłumione, a przybycie silnej załogi rosyjskiej do-dało otuchy tak srodzo zaniepokojonej ludności izraelskiej. Oprócz dwóch kompanij piechoty, o których już wczoraj do-nieśliśmy, przybyły do Wołoczysk także dwa szwadrony lu-zarów. Napad wykonany w nocy na 17 b. m. był groźny. Banda napastników zniszczyła 6 domostw żydowskich i jeden sklep, niejakiego Frymana. Szkoła wynosiłilkanaście ty-sięcy rubli. Większą część sprawców, głównie robotników kolejowych, władze rosyjskie już uwięziły. Rodziny ży-dowskie, który schroniły się przed gwałtami i rozbójami na austriackie terytorjum do Podwołoczysk, poczynają już wra-cać do Wołoczysk. Obliczono, że do 800 osób szukało schronienia w Podwołoczyskach. Z Brodów donoszą nam, że do tego miasta jak do sąsiedniego Radziwiłowa chronią się ciągle żydowskie rodziny z obawy przed napadami. Do-tąd przybyło tam 100 rodzin z poza granicy rosyjskiej.

Dziennik Pol. otrzymał następujący telegram:

Podwołoczyska 19 maja. Przeszło 400 rodzin ży-dowskich z drobnymi dziećmi, bez żadnych fundusów, obozuja pod gołym niebem. Uciekły one z Wołoczysk i wiosk oko-licznych przed prześladowaniem. Pan E. Beres udał się do dyrekeji ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie z prośbą o zezwolenie, aby tym mieszczyliwym pozwolono nocować w magazynach kolejowych. W celu niesienia pomocy zbiegom zawiązał się tu komitet, złożony z kupców i obywateli, który prosi usilnie o nadsyłanie składkek. Do komitetu na-leżą między innymi pp. E. Beres, D. Schneider i H. Brühl, na których ręce raczą ofiarodawcy przysyłać pieniądze. — Uwieszono tu i odstawiono do sądu pow. w Skalacie pod-danego austriackiego, niejakiego P., który miał należeć za granicą do bandy napastników na dzierżawców w Niemie-ryczicach, Hołchwastach. Poszkodowani, którzy tu przy-byli, poznali go i stwierdzili świadkami tożsamość jego osoby. Miał zrabować perły i paręset rubli. Przybywszy do Galicji, oddał jej swę matek, która wyjechała ztąd wczoraj pociągiem pospiesznym. W celu schwymania jej pozcy-niły władze stósowne kroki. (Z innego telegramu dowiadu-jemy się, że uwięziono ma się nazywać Pytlowany. P. R. e. d.)

## KORESPONDENECY KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 19 maja.

(a b c) O mało co w tych dniach nie powtórzyle się tu sceny burzliwe na wzór elizawetgradzkich i kijo-wskich. Na rogach ulic rozlepiano proklamacye wy-ważające do napaści na żydów, a jako punkt zborny, zktąd atak miał się rozpocząć, wyznaczono Nalewki. Szczęściem, że zdrowy umysł rozsądniejszej części tu-tejszej ludności w zarodku potrafił zaradzić złemu i wszelkie możliwe stawał tamy tłumom do gromadze-nia się na oznaczonym miejscu. Mała się tylko garstka wolontaryszów zebrała — garstka złożona z ludzi, których całą czynnością włóczenie się po mieście, że-branina a najęściel kradzież. Prokurator przyto widząc, że zawiadli się w swoich oczekiwaniach nie rozpoczęli wcale burdy, a nieliczna gromadka pozostała bez woda, wkrótce rozprzerzła się do domów. Woj-sko znowuż przysięga i zaudanyma że wszystkie owon-tualności były przygotowane i miały rozkaz do występo-wania z największą surowością. Oterpolicmajster zresz-tą, p. Butturlin, zaprosił do siebie wszystkich właście-cieli fabryk i większych warsztatów i zaklnął ich, ażeby użyli całego wpływu swojego, dla uchronienia

pracujących w ich zakładach ludzi od mieszania się do burd i hałasów ulicznych, a że oprócz tego prasa w komplecie i bezustannie kwestują tę podnosi i wy-rzeka się wszelkiej łączności z ludźmi, którzyby wazyli się naruszać spokój publiczny, przeto jest nadzieja, że burza może w zarodku zażegnana zostanie. Mówimy „może“, „bo quis scit co za górą?“ — na gorączko-wych umysłach w Warszawie nie zbywa — niechęć do żydów wrodzona nieomal każdemu — na amatorach cudzej własności nie braknie — a podlegania są silne i mądre uorganizowane. Mimo wszelkich przeto nawo-ływań z kancelacji, mimo rad i przestróg rozsądnęję cze-sci ludności, mimo ostrożnego postępowania władzy — kto wie, co przyszłość w swém tonie chowa? — lada iskierki potrzeba, ażeby wybuch nastąpił! — Łatwo zaś przewidzieć, jakieby ztąd wynikły oplakane skutki, jak uianoby skorzastać, ażeby nowy na naszą zagładę miecz ukuc — ileby ucierpiał na tém cały przemysł i handel a z nim i dobrobyt kraju! — Ale dziwna rzecz, komu zależeć może na wzniecaniu u nas niepo-kojów? Powszechnie posiadają o to najserdeczniejszych naszych przyjaciół vulgo zachodnich sąsiadów, którzy lubią w mętnej wodzie ryby łowić i z duszy zapewne nam żęca, ażeby nasze wody tak się zamęczyły, iż-byśmy nawet ich po nową grabież wyciągniętej dłoni dostarcznie nie mogli. — Ze pogłoski te uporczywie krążą po mieście jest faktem, a że na pewnych podsta-wach są oparte, dowiesć nie trudno — jeżeli się zważy, że dziwczynna, którą schwymano przy rozle-pianiu proklamacyi, zeznała przed są-dem, że proklamacye te odebrała od Niem-ców, i że pewien właściciel wielkiej fa-bryki przybyły od niedawna do kraju, na czele całego ruchu stoi i wszelkimi mo-żliwymi sposobami do akcyj podęga. — Tym-czasem z Elizawetgradu do Kijowa nowi ciągle żydowscy przybysze na mieszkanie do Warszawy zjeżdżają i jest nadzieja, że nasza dzielnica jerozolimska znacznie swój kontyngens powiększy.

P. S. Pan Franz (sic) Pietschmann, \*) właściciel fa-bryki ogłasza w dzisiejszej Gazecie Handlowej co następuje:

Wszystkie niegodziwie rozsiewane o mnie pogłoski są zarówno nieprawdliwe, jak i niezrozumiałe dla tych, którzy przez czas jedenastoletniego mego pobytu mnie bliżej poznali. Przeciwno tym kłamliwym wieściom będąc zupełnie bezbronny, upraszam wszystkich dobrze

\*) Przep. Redakeji Kuryera Pozn. Berliner Börsen Courier taką otrzymał wiadomość z War-szawy:

„Niejakis Pietschmann, który przed kilku laty z Byd-goszczy przeniósł się do Warszawy, gdzie ma fabrykę asfaltu i smołowca, podał do władz warszawskich prośbę, aby pozwolono na urządzenie antysemitycznych zebrań na wzór berlińskich wieców. Pan Pietschmann, który tu zebrał znaczny majątek, został teraz aresztowany i odprowadzony do cytadeli. Przed kilku dniami znaleziono bowiem na ulicach plakaty wywołujące do prześladowania żydów, a wła-dzom udało się wykryć, że Imci pan Pietschmann napał i zapłacił ludzi, którzy owe plakaty rozlepiali. Rewizya w domu P. wykryła obszerną korespondencyę z najwięcej osławionym berlińskim podęgaczem na żydów, z „pobo-żnym Ojcem“ z Berlina, oprócz tego zaś znaleziono pudło z kijami sztyletowemi, których przeznaczenie jest widoczne, gdyż się heca były udane. Pietschmann oczekuje wydale-nia z kraju, mienie jego obłożono aresztem, celem wynag-rodzenia żydów, gdyby ci w skutek rozruchów szkody jak-ie ponieśli.“

Niektóre szczegóły tej korespondencyi są prawdopodo-bnie zmysłone.

## Pokłosie.

XII.

Z pamiętnika, który nam dostarczył kilku anegdót, dotyczących rodziny książąt Czartoryskich, czerpiemy dziś niektóre rysy, odnoszące się do króla Stanisława i kre-wnych jego najbliższych.

„Król Stanisław August poznawszy Albertrandego, nie spuszczał go z oka, mianował go swoim lektorem, ceniąc rzetelną jego zasługę, mimo niepozornej postawy. Godziny przeznaczone na czytanie, częściej przy rozmo-wie spływały. Król chciwym był nauki: o cokolwiek zapytał Albertrandego, znajdował zawsze odpowiedź swia-tłą, pamięć nadzwyczajną, w tój chodzącej bibliotece. — Tak więc jeden przedmiot wywijał się z drugiego, i zaledwie jedną kartkę się przeczytało, — ale król te roz-mowy za najmlszą poczytywał rozrywkę. Pomiarko-wawszy jednak, że z Albertrandim nie pospieszne ztąd będzie czytanie, wziął innego lektora, ks. Gawrońskiego, poprzednika Woronicza, na biskupię w Krakowie stolicy — istną machinę do czytania. — Mnożąc czas, mo-narcha w czasie ubierania czytał sobie kazał, na czym tracił tylko jego kamerdyner Ryks, człowiek, mający rocznie oprócz pensji do kilku tysięcy dukatów doходу, bo każdem, który chciał łaskę jaką lub urzad od króla otrzymać, wsuwał mu piętnaście czerwienców do ręki, zalecając, aby podając koszulę lub mundur Najjaśniejszemu Panu, starał się zająć monarchę losem blagają-cego, wspomniął o nim pochlebnie. Rzadko jednak zna-laż Ryks sposobność po temu, bo król chciał znać wszystkie dzieła, wychodzące współczesnie w kraju i za-granicą, i wciąż czytać sobie je kazał.“

„Był on nieporównany w czynności, ledwie dziesięć minut czasu sobie zostawiał aby siedzieć u stolu, a je-śli się nikt nie odważył pierwszego przemówić słowa, naj-częściej obiad miał w głębokim milczeniu. Lecz skro to otworzył usta, wyrzeczono słowo tysiące myśli róż-dziło wnet w bujnej wyobraźni Stanisława Augusta, a ponieważ nikt nie posiadał równy mu łatwości wysło-wienia i wdzięku, rozmowa jego była zachycająca. — Para drobnych szczegółów da tu miarę pracowitości Sta-nisława Augusta. Swieca nieustannie zapalona, tak we-dnie jako i w nocy stała zawsze na jego stoliku, dla ochrony chwilkę czasu przy jej zapalaniu do ustawnych ekspedyceji pieczętowanych. Zegareczek mały, założony haczykiem za rękaw, oszczędzał mu także czasu, zamiast go wycimować z kieszeni, ustawnie nań spoglądał. Po-siadał on rzadki dar poznawania się na ludziach: gdzie-kolwiek posłyszał o jakich wybitniejszych zdolnościach, zaraz naocznie chciał się o nich przekonać. Szczęśli-wym był mianowicie w doborze swych sekretarzy; cho-ciaż wielu ich się zmieniało podczas trzydziestoletniego panowania, wszyscy byli ludzie godni, cnoty nienaruszo-nę, poczciwi w całym znaczeniu tego wyrazu. Pier-wszym był Karaś, potem Ogrodzki, zwan przez Narusze-wicza wól-minister, później Cieciszowski, człowiek rzad-

zajmował ulubiony mopsik, który tak nieźnośnie, upornie i zażarcie szczekał na każdego co przybywał do króla, iż często ważnym przeszkadzał sprawom. Król wszy-stko, ulubienicowi przebaczał, nie można sobie było dać rady z nieźnośnym psakiem, aż w końcu jeden z dwor-zan obmyślił figiel stale odtąd nasładowany, każdy co wchodził na pokoje ubrał się w gałkę zgniecionego papieru, którą rzucał pieskowi; ten bawił się gryzieniem sztucznej przynęty, a tymczasem interes odrobić z kró-lem było podobna.

„Dwór Stanisława Augusta stynał z doboru rzad-kiej piękności, równie jak z elegancyi i dobrego tonu. Lecz wśród wielkiej liczby niewiast celujących urodą, najbardziej wielbiono i podziwiano trzy gracye, jak je zwano powszechnie: była to Krajczyzna Potocka, pani Kossowska i Julia z Lubomirskich Potocka, która będąc panną zupełnie była brzydka i dopiero po za mąż pójściu tak wyładniała. Owe trzy gracye dały sobie słowo sprzezwiania się dziwacznej modzie, która pod-ówczas przymuszała kobiety do noszenia tak niesłycha-nie wysokich fryzur, iż w końcu twarz bywała na po-łowie całej postaci. Nieszczęsne męczennice, podobnie i w szerz rogówkami nadsztukowane, nieraz miejsca dość obszernego znaleźć nie mogły. Nie było powozów dostatecznie wysokich, miejsce wygodnych przy stole, aby pomieścić istoty z natury drobne i wątłe. Silniejszym był głos mody nad doznawane niedogodności. Dopiero, gdy zrobiono karykaturę, wystawiającą fryzura wcho-dzącego na drabinę, aby damie upiętrzyć dość wysoką fryzurę, zaczęły się one powoli zniżać. I tak mo-da zastósowała się w końcu do trzech gracyi, nie one do niej.“

„Książna Poniatowska, bratowa królewska, a matka uwielbianego księcia Józefa, budziła zgorznowy podziw całej Polski zapalczywością swoją. Czeszka z rodu, hrabianka Kińska, pozbawiona była wszystkich powabów płci pięknej. Młeniak było można, iż to furya z pie-kiła wyrwana, aby okazać, do jakiego stopnia namię-tność gniewu może poniżyć kobietę. Córka jej najnie-szczęśliwszą była istotą: słynna z powabów i wdzięku księżniczka codziennie zalewała się łzami, matka trwo-gę tylko w niej widziała, nie zwierzała się też jej z ża-dnym uczuciem. Ujęty jej pięknością Szydłowski, namiętnie się w nią rozkochał i otrzymał jej wzajemność: dała mu nareszcie potajemne przyrzeczenie stawi-nia się na umówione miejsce i godzinę, celem wspólnej ucieczki i wykradzenia. Przybyła księżniczka do naznaczonego za Warszawą lasku, ale darmo czeka Szydłowski, który wstrzymany ważną przeszkodą, sta-wić się nie mógł na czas. Sądząc, że wiarołomny, umierając niemal z żalu, z trwoży przed matką księżni-czka wraca do Warszawy, dowiaduje się, iż wszędzie już ścigają ją gonice zagniewanej matki. Chroni się w pierwszym lepszym domu, ukrywa w piecu, ale i tam ją dosięga zemsta matki, wyciąga z ukrycia, i w obec wielu świadków rozkazuje jej wylizycy trzysta różg. W kilka dni później wydano ją za podeszłego Tyszkiewiczza, którego młoda księżniczka ani znać, ani

kochać mogła. Uwolniona przynajmniej, z tyranii ma-łki, oddała się całkiem zabawom świata, którego stała się bożyszczem. Jej wdzięki i dowcip zyskały jej sławę najprzyjemniejszej i najpoważniejszej kobiety; miłość Tallejranda złożyła u jej stóp politykę całej Europy. A tak uczucia, co nie sprzyjały jej pierwszym latom, wienczyły ostatnie.“

„Malarz Bacciarelli bawił czterdzięci pięć lat w Polsce. Zona jego, Włoszka, cierpiała chwilami na rodzaj obłąkania. Zaledwie młynał przystęp waryacki, chwytala za pędzel i ślicznie malowała miniatuury. Lampi, którego portrety dotąd uwielbiamy, najmował sobie malarzy, którzy pod jego kierunkiem dorabiali suknie, draperje i inne ozdoby w jego obrazach. On zaś widząc, jak cenioną była jego karnacja i koloryt twarzy, tēm się jedynie zajmował, i dla tego widzimy tyle dzieł Lampiego, na których wykonanie całkowite krótki jego pobyt w Warszawie nie byłby wystar-czył.“

„Przesadzano się dziwacznych darach składanych nieraz u stóp monarchy. Żaba ze Stawiszyna corocznie ozdabiał stół królewski barbutem szczególniej wielkości. Dar ten wymagał osobnej pieczołowitości i starania. Podlewano go, krzesano, dopóki nie dorósł olbrzymich kształtów, waząc niekiedy do 80 funtów, zktąd można sobie jego ogrom wystawić. Istniał jeszcze podówczas obyczaj prawdziwie rólniczego kraju ofiarowania królowi na stół Jan nowego chleba, składanego przez miasto Kraków. Z najwcześniejszej, najbardziej wystawionej na słońce niwy brano snop pierwszy, pospiesznie mló-cono i mielono ziarno, poczem wójt krakowski rozstawniemi koniami wiół na srebrnej tacy tę daninę przywieszanych dzieci, oznakę patryarchalnej prostoty, pierwsiwzi uro-dzajów ziemskich.“

„Szczególniejszy w tym rodzaju dar ofiarował kró-lowi pierwszego roku jego panowania piekarz warszaw-ski, Gottlieb Szylter. Był to strucl siedm łokei długi, na pamiętkę ze wybór króla nastąpił 7 września. Makę doń wzięto z siedmasta młynów, dla tego, iż król się rodził 17 stycznia. Rozmaitych przypraw użyto trzy-dzieści dwie, odpowiednio do lat królewskich. Niosło to ogromne ciasto dziewięcioro dzieci piekarza, gdyż wrzesień, w którym nastąpiła elekeja, jest dziewiątym z kolei miesiącem. Król obdarzyłwszy hojnie dzieci i piekarza, darował strucl pannom Bernardynkom.“

„Stanisław August jechał raz konno zamysłony — w tēm koń nagle przystanął na widok nie schodzącego z drogi wieśniaka. Król zrazu czekał, aby się ów czło-wiek usunął, gdy jednak czekał na próżno, zawołał z niezwykłą sobie niecierpliwością: — „A usunąć mi się kpie z drogi!“ Chłop uszczęśliwiony zdjął czapkę, poszedł na stronę i odtąd opowiadał z dumą sąsiadom że król z nim rozmawiał. Wartość w tegoż zdarzenia ułożył bajeczkę, na korzyść dworaków ceniących sobie nad wszystko kwaśny nawet uśmiech lub słowo mo-narchy.“

myślących ludzi o wzięcie mnie w opiekę. Rozsiewaczy tych pogłosek ścigać będą wszystkimi środkami prawem mi dozwolonymi.

Warszawa, 17 maja 1881.

Kto winien? Zobaczymy.

Praga czeska, 19 maja.

(XX.) Dzienniki czeskie jutro ogłoszą odezwę komitetu centralnego w sprawie otwarcia teatru. Otwarcie to nastąpi wprawdzie dnia 29 maja, ale właściwe uroczystości narodowe odbędą się dopiero na św. Wacława w jesieni, a to z następujących powodów: Dnia 25 bm. przyjeżdża para arcyksięża. Uroczystości urzędowe, przyjęcie dostojnych gości arcyksiążęcych, oświetlenie miasta, deputacje itd. zapełnią 4 dni. Nakoniec pierwsze przedstawienie w nowym teatrze czeskim dnia 29 maja będzie ściśle urzędowe. Marszałek krajowy, ks. Auersperg, zabrał niemal wszystkie miejsca i porządował je osobom urzędowym, tak że prawdopodobnie literaci, przybywający do Pragi, mianowicie gdyby ich było wielu, nie otrzymają na pierwsze przedstawienie biletów do teatru. Odegranym zostanie 1 i 3 akt opery „Liliana“, ponieważ arcyksięża para z powodu urzędowego obiadu przybędzie dopiero o godzinie 8. Również marszałek krajowy zakazał wszelkiego prologu, śpiewów narodowych itd. Z tych wszystkich powodów uroczystości narodowe odroczone do jesieni. Naturalnie, że ci, którym chodzi tylko o obejrzenie nowego teatru, który tego oczywiście wart, przybyć zawsze mogą, bo chociaż nie otrzymają wstępu na pierwsze przedstawienie, to zobaczą go na drugim. Praga przywdziała już strój świąteczny. Łuk tryumfalny przed dworem kolei państwowej, wspaniałe piloty, imitujące wybornie pogasi marmurowe, wznoszą się na pięciu miejscach Przykopów i Ferdynandowej, wzdłuż tychże ulic ustawiają dziś potężne maszty o różnych kolorach, z których powiewać będą sztandary miejskie i krajowe. Trudno jednak będzie dorównać co do świetności przyjęcia wczorajszemu wystąpieniu magnatów węgierskich w Peszcie.

Madryt, 17 maja.

I ubiegły znowu dziejowie u nas wspomniania 2 maja. Z brząskiem dnia tłumy mieszkańców dziesiątko-prowanęd lat temu 73 stolicy przez Napoleona I, zebrane przed pomnikiem ofiar na przechadzki Castellany w bliskości botanicznego ogrodu i narodowego muzeum, w którym można podziwiać najpiękniejszych mistrzów pędzla, rozbił rzęsy deszcz z zimnym wschodnio-północnym wiatrem. Poszkodowało się nie mało deszczochronów, modynych kapeluszy i krawatek, a wykintne szaty na kształtnych kibicach płci pięknej, przylgnęły do ich członków jakby przyklejone. Co za straszne zniszczenie tysięcy iluzji! — kieszonkowe opryski zawiedli się jak najzupełniej na swoich żniwach. Msze śś. zwykłym porządkiem się odbywały, słuchacze pobóznii pokryli się najprzód po najprzyległych domach i kawiarni przysionkach, wrócili następnie do swoich siedzib, z których już się nie pokazali, wojsko przeddeflowało według rozkazu, i na tém koniec. Ale bo też to był dzień prawdziwie żal się boże! jak zaczął, tak też skończył, jak gdyby zrobił ostatnie wysilenie wiosenne, bo odtąd nieba się rozjaśniły. Bodaj Calderon nie widział dni podobnych! W dawnych czasach wszystkie dzienniki odznaczały tu swoje pierwsze łamy obwódkami na znak publicznej żałoby, przypominały ludowi w gorących wyrazach patriotycznej uczucia i obywatelskiej obowiązki jego ojcow, dawały mu ukojenie do zrozumienia zmianę czasów, z wyrażaniem bratniej miłości dla tych, których przodkowie krew hiszpańską tak niesprawiedliwie i zdradziecko przelali. A w słowach tych zdawały się już poruszać wojenne narzędzia, narzędzia zniszczenia i grozy, przeciw podobnym wandalizmom. W tym roku posmutniało wszystko — odezwano się do publiczności jakby z musu — natchnienia świętym ogniem patriotyzmu nigdzie nie było i tylko powiedziano: że się nie ma do synów, których ojcowie byli Hiszpanii wrogami. Zamieniliśmy brzuch na serce. — „De tripas hicimos corazon“ — i na tém punkt.

Cała doniosłość naszej wewnętrznej polityki, bo o zewnętrznej nie ma tu mowy, ogranicza się na pozorne ubarwionych polityką osobistych intrygach. Sagasta tak niegdyś czynny, pełen ognia i inicytyw, albo się sam przekonał, że lepiej wyjdzie na konjugacji bierniej, albo też czeka na jakieś nowe epheta quod est ad aperire. Nawet na ministerialnych obradach nie podnosi głosu! Różność politycznych zasad gabinetu jego, zabija dawne jego znaczenie — ujęty w kleszcze, nie wie jak się z nich wydobędzie — fuzyoniści objawiają z każdym dniem jaśnieją, że ich organizm podstawy nie ma. Złotliwy związek, że w ich swoim zarodku śmierci nosi. Od 8 zeszłego lutego, nie rozwiązano Izby wolno-zachowawców, ale je zawieszono jakby na sztywność, ani zwolano nowych jak to konstytucja przepisuje; nie przedłożono budżetu na zbliżający się rok ekonomiczny, ani oznaczono siły wojska lądowego i marynarki, jak się tego domaga artykuł 88. Zawieszono sołniami władze gminne i prowincjonalne bez formalności prawem zakreślonych i zamianowano sposobem dyktatorskim na ich miejsce ludzi nawet nie raz otwarcie przeciwnych monarchii, z sądowych administracyjnych i wojskowych magistratur pousuwało mężów porządku i doświadczenia i zastąpiono ich ludźmi stronniczymi i bez przeszłości. Na tak przygotowanym gruncie, przystąpiono do dwuletniego odnowienia polowy rad muncypalnych. Rząd odniósł w wielkiej większości w wyborach zwycięstwo i tylko na wyspie Kubie pobili go do szczytu wolno zachowawcy, za co pan Blanco, jeneralny kapitan na otrzymać pasport do wy-poczynku. Szkoda tylko, że między zwycięstwem rządu materialnym a moralnym, nie ma tu najmniejszej równowagi. Sagasta nie może ztąd wnieść o poparcie przez kraj swój nieokreślonej dotąd polityki. Prócz napięcia całej wyborczej maszyny za pomocą jego współdziałaczy po prowincjach, trzeba jeszcze i o tém wiedzieć, że wyborcy są tu podobni do owych izraelskich dwóch kozłów jubileuszowych, z których jednego prowadzono na ołtarz całopalenia, a drugiego grzechami i przekleństwami obciążonego, puszczano na pastwę dzikich zwierząt do puszczy. Stawają bezwiedni przed ołtarz ludowej urny i wynoszą swoim głosem do władzy, nie zasady, ale osobistości im sympatyczne i prawie zawsze mało znane, które, jednych z nich palą na ołtarzach swoich widoków, a drugich pożerają z chciwości. Illustration Espannola y Americana utrzymuje, że tylko szybki obrót skrzydeł wiatraka, może u nas gonić za biegiem publicznej opinii: „Solo un molino de viento podra segnir los giron de la opinion publica en Espana.“ Myli się, bo

tu co głowa to opinia publiczna, a co daleko jest jeszcze od opinii publicznej w prawdziwym jej znaczeniu. I nie dziw się takiemu u nas stanowi rzeczy, bo gdzie nie istnieje polityczne stronnictwa, oparte na stanowczych zasadach, tam lud nie rozumie znaczenia wyborów, ani nie czuje interesu rzeczywistego zajmowania się nimi. Hiszpania, prócz wolno-zachowawców, nie ma politycznych stronnictw, ale tylko małe grupy i niezliczone odłamy. Zarozumiałość i nadęta pycha łamie tu najlepsze rozumy, zamienia sztywnościami i oszczerstwami w nicosć ich polityczne zamysły i zasady, i nie pozwala im nigdy wywieść chorągwi stronnictwa rzeczywistego. Dla tego nawet ludzie z ziemniejszą rozważą zawiedzeni tylokrotnie, nie mając do nikogo ufności i biorąc jakkolwiek rząd u nas za żywił porządku publicznego, albo mu dają głosy sądząc, że może coś lepszego zrobi na tym bożym świecie, i to bez stania się jego stronnikiem, albo się usuwają z obojętnością od głosowania, zostawiając wolne pole do działania ajentom rządowym. Zwycięstwo zatem każdego gabinetu jest u nas łatwe, bo przy wyborach nie walczymy o polityczne zasady, ale po prostu o osobistości. Zetaki wybory moralnego znaczenia są pozbawione, rzecz tu jasna — że są w reprezentacji narodu igraszką, to niezawodna, i że do opuszczenia ślepego się łączenia z każdym rządem w Hiszpanii, ale tylko opartego na chwylowych obietnicach ulg materialnych, jeszcze daleko, tego zaprzeczyć nie można. Otbó mamy żywiły wyboreze, środki do wyzyskiwania ich większości i moralne ich znaczenie. Smutnie w istocie na sercu, patrząc się na lud z tyłu swobodami jak w Hiszpanii, że ten nie umie z nich korzystać. Siepacze wsi i miast wysysają jego żywotne soki i bogactwa się nimi, a on wogóle powiedziawszy, żyje jak wiecieczony Lazarz — a wierząc mi, że w tém przesady nie ma. Tu go szlachcic nie gnębi — jego oprawcami są jego współmieszkańcy alkałdzi i radcy, przez niego samego do władzy wyniesieni, — a obecnie po wielu miejscach mu narzuceni. Nie dziw za tym wszystkim, że się poruszamy ciągle w anarchicznym nieładzie społecznego naszego życia — że do wszystkiego mamy wstręt i niezaufanie i że nawet w religii jesteśmy tylko zewnętrznie takimi, jakimi wewnętrznie być powinniśmy.

Pomimo tak niekorzystnych warunków, uroczystości stoletniej pamiętki Calderona, który w swych poezjach kładzie do rąk starożytnych Greków muzykiety, a Jerolimę głosi nadmorskim miastem z portem, żądają go nazwać należało: poeta natus sed non ordinatus, w jakich południowe kraje obfitują, przygotowują się z szumnym powierzchownie zamachem. Chociaż w treści, oto ich program. Dnia 22 publiczne posiedzenia naukowych zakładów — nagrody — wystawa historycznych przedmiotów. Dnia 23go kongres budowniczych — nagrody hiszpańskiej Akademii za poetyczne prace w kraju i za granicą itd. 24go położenie pierwszego kamienia pod szkołę dla sierot i ubogich dzieci — przysądzenie nagród przez królewską Akademię historii — inauguracja pomnika przypominającego górę Helicon itd. 25go salwa z dział — dzień uroczystości — wojskowa muzyka po ulicach — nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym św. Józefa w obecności króla itd. — gmachy publiczne i domy prywatne przyozdobione — wojsko defiluje przed tymczasowym pomnikiem Piotra Calderona de la Barca itd. 26go procesya szkolnej młodzieży — sztuczne ognie itd. 27go historyczna procesya w ubiorach epoki Calderona — komedye jego w teatrach — wielka serenada wojskowa w nocy. 28go nabożeństwo żałobne za Calderona przez towarzystwo czerwonego krzyża — przysądzenie nagród za cnoty, za prace literackie przez Akademię umiejętności — inauguracja wystawy zwierząt i roślin itd. 29 zebranie się publicznie jeograficznego towarzystwa — posiedzenie Akademii sztuk pięknych — przysądzenie nagród przez ministerstwo — przez Akademię umiejętności moralnych i politycznych. W wieczór wielki koncert itd. Przasądzone tu nagrody Polakowi p. Platonowi Kostekiemu, Węgrowi Kasprowi Oltwanyi i Czechowi Swatoplukowi.

Pomimo ogłoszenia w programie, że król Alfons XIII w publicznych zabawkach weźmie udział, mam powody do niewierzenia temu, — sądzę, że się z palacu nie wychyli, i to zapewne w ciągu całych uroczystości ludowych. Zobaczymy, czy się czaszy zmienia.

La Patria, El Imperial i La Epoca w imieniu tutejszego dziennikarstwa wzywają swoich kolegów zagranicznych, aby przybywszy do Madrytu, zgłosili się do nich w celu przyjęcia ich i przeznaczenia im miejsc dla nich odpowiednich.

Sławny z mejołańskiego procesu o złote runo z księciem Karólem p. Boet, został w Madrycie schwytany i wysłany do Kuby, gdzie ma odpowiadać przed trybunałem marsowym za zbęgotstwo swoje z wojska do Karlistów — a podobno za inne tam swoje figle.

A. de Glas.

### ZIEMIE POLSKIE.

\* Porządok w artykule wstępnym chwali zachowanie się duchowieństwa w Warszawie wobec alarmujących wieści i zapytuje co zrobiło duchowieństwo rosyjskie podczas zamieszek na południu.

— Gazeta handlowa pisze:

Przesada w wieściach podawanych przez zagraniczne (niemieckie) dzienniki z powodu pogłosek o przesładowaniu żydów w Warszawie dochodzi istotnie do beczalnych rozmiarów. Dość powiedzieć, że jedna z gazet berlińskich donosi jako o fakcie, iż uzbrojona banda kilkuset chłopów przybyła do Warszawy, aby uczestniczyć w napadzie na żydów, lecz policja zdołała ją pojąć. Takich i tym podobnych bajek rój cały przesuwa się po szpaltach dzienników berlińskich i niemieckich, a Börsen Courier ostrzega swoich czytelników, zwłaszcza kupców, aby nikt nie ważył się jechać do Warszawy. Jeśli i tym wszystkim nie ma innych motywów, prócz lekkomyślnego pogoni za sensacyjnymi wiadomościami, to przynajmniej trzeba, że publiczność handlująca niemiecka, o ile się podobnymi informacjami kieruje, musi zbyt drogo opłacać ten sport reporterski. Sądymy więc, że poważniejsi ludzie za granicą, którzy z nami utrzymują stosunki, powinni się postarać o wyświetlenie prawdy i zamknięcie ust kłamliwym sprawozdawcom gazet. Z naszej strony możemy zapewnić raz jeszcze, na podstawie sumiennego wejrzenia w stosunki niemieckie, że pobudki, które w Rosji zainaugurowały Judenhetze są u nas obce, a posiew ten, choćby nawet był rzucany na grunt tutejszy, z pewnością owocu nie wyda. Prócz jest więc alarmowanie opinii publicznej, korzystne chyba tylko dla tych, co lubią w mętnej wodzie ryby łowić.

### NIEMCY.

\* Berlin, 20 maja. Z parlamentu. Kiedy marszałek Gossler zgaił dzisiejsze posiedzenie parlamentu, znajdowało się w Izbie tylko 9 członków i w dalszym ciągu obrad stósunkowo mało stawilo się posłów. Rozprawy rozpoczynają się od § 100e, traktującego o zakładaniu przez cechy kas posilkowych; paragraf ten przyjmuje Izba z poprawką posła dr. Böttchera, aby czeladnicy, którzy już należą do innej zapisanej spółki posilkowej, nie potrzebowali się zapisywać do kasy założonej przez cech.

Na § 100d, określający, iż spory z powodu spraw odnoszących się do cechów rozstrzyga sąd polubowny, zgadza się Izba z poprawką posła Stumma, aby członkowie cechów od wyroków sądu polubownego mogli apelować do sądu.

§ 100e, przyznający cechom różne przywileje, jak naprzykład, iż cechy, które wedle świadectwa władzy dozoruującej jej mogą w kształceniu uczeni wielkimi poszczycić się rezultatami, za zezwoleniem wyższej władzy rządowej mogą także wywierać wpływ na rzemieślników nie należących do cechów. Zarząd cechów może nawet wedle tego paragrafu majstrom, nie należącym do cechu, w pewnych okolicznościach zakazać przyjmowania uczeni w naukę. Komisja uchwaliła jeszcze do tego paragrafu dodek, iż nawet majstrów stojący za cechemi mogą być pociągani do składek na rzecz kas posilkowych, kas mających wspierać członków cechu podczas choroby i na rzecz fachowych szkół, założonych przez cechy. — Posel Stumm stawia wniosek, aby dodek komisji skreślić, posłowie zaś Kleist-Retzow i Ackermann domagają się, aby wpływ cechów bardziej jeszcze rozszerzyć, aniżeli to przynaję im projekt rządowy i nietylko przynaję im przywileje wspomniane dopiero wtenczas, kiedy cechy odznaczą się przez kształcenie uczeni, lecz już w tym razie, jeśli cech przez swą organizacją, działalność i ilość członków zadokumtuje swą żywotność. — Posel Loewe (z Bochumu) stawia wniosek, aby majstrom nie należącym do cechów nie mogli używać uczeni za czeladników. — Posel Eug. Richter proponuje, aby tak nad dodatkiem komisji jak nad wnioskiem Stumma, domagającym się skreślenia tego dodatku, osobno obradować.

Posel Vopel przemawia w obronie dobrowolnych związków rzemieślniczych i towarzystw przemysłowych; w Kamienicy (Chemnitz) okazały one wielką żywotność, czego zapewne cechy przymusowe nigdy nie osiągną. — Po uzasadnieniu przez posła Stumma jego wniosku, zabiera głos posel Delbrück i oświadcza, iż § 100e wypowiada zasadę, iż cechy winny być przymusowe. Członkowie bowiem cechów wedle tego paragrafu mogą majstrom nie należącym do cechów w tak wysokim szkodlić stopniu, iż w końcu, by uniknąć strat, majstromie będą musieli przystąpić do cechu. — Posel Kleist-Retzow upatruje w dobru uorganizowanym stanie rzemieślniczym najlepszą tamę przeciw socjalizmowi; niniejszy paragraf ma właśnie na celu zorganizowanie stanu rzemieślniczego. Mówca poleca w końcu przyjęcie swego wniosku. — Posel Loewe (z Bochumu) wyraża żal, iż w przemycany sposób chce ten paragraf zaprowadzić cechy przymusowe. Wniosek mój — rzekł dalej mówca — aby majstrom nie było wolno uczeń używać za czeladników, domaga się tylko lepszego wykształcenia uczeni. — Posel Reichensperger (z Olpe) przemawia w obronie § 100e. Partye liberalne — rzekł mówca — przez różne ograniczenia chcą cechy całkiem ubezwładnić. — Większość majstrów żąda zaprowadzenia cechów przymusowych: jeśli Izba odrzuci § 100e, wtenczas centrum zmuszone będzie stawić wniosek o zaprowadzenie cechów przymusowych. Niech Izba — tak zakończył pan Reichensperger, przypomni sobie dawne czasy, kiedy to w myśl ordynacji miejskiej zasiadały w radzie miejskiej korporacje rzemieślnicze, aby bronić swych interesów.

Posel Kardorff oświadcza, iż będzie głosował przeciw § 100e, ponieważ dla rzemieślników jedynym zbawieniem są cechy przymusowe. — Komisarz rządowy Lohmann konstataje, iż rzady związkowe przywiązują wielką wartość do cechów, ale wiedzą też dobrze, że i rzemieślnicy w celu polepszenia swego bytu winni wzięć inicytywę; sam § 100e nie uczyni ich szczęśliwymi.

Posel Stumm zaleca Izbie przyjęcie swego wniosku (aby skreślić dodek komisji, iż majstromie, stojący po za cechami, mogą być przez cechy pociągani do płacenia składek na kasy zasiłkowe itd.). — Posel Schorlemer z Alst broni dodatku komisji, twierdząc słuszenie, że w razie odrzucenia tej poprawki ustawa o cechach nie miałaby weale dla rzemieślników znaczenia. Przemawiają jeszcze posłowie Hartmann, Eug. Richter, Kleist z Retzow i w końcu hr. Bismarck jako referent. Przy głosowaniu przyjmuje Izba 140 przeciw 123 głosom dwa pierwsze ustępy § 100e, trzeci zaś ustęp (zakazujący majstrom nie należącym do cechu przyjmować uczeni) i zawarty ustęp (o obowiązku majstrów, nie należących do cechów, składowania na kasy posilkowe itd.) zostały w imiennym głosowaniu 132 przeciw 127 głosom odrzucone.

W końcu przyjęła Izba tak zmieniony § 100e. 133 przeciw 120 głosom.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro; na porządku dziennym: dalszy ciąg dzisiejszych obrad.

† Hr. Harry Arnim, były ambasador niemiecki w Paryżu, następnie skazany za zdradę stanu na kilka lat do domu karnego, tułacz po Europie, zakończył w czwartek w Nizzy swe życie. Hr. Harry (Henryk) Arnim urodził się 3 października 1824 w Moitzelfitz na Pomorzu, od roku 1866 był posłem niemieckim w Rzymie, gdzie podczas soboru wszelkich sił dokładał, aby katolików niemieckich oderwać od Stolicy św.

W roku 1872 mianowany został hr. Arnim ambasadorem niemieckim w Paryżu, na którym to stanowisku odwrócił się szeregiem od niego. Ks. Bismarck widząc w hr. Arnimie niebezpiecznego współzawodnika, za ogłoszenie depesz urzędowych w pismach publicznych oskarżył go o zdradę stanu: przebieg tego procesu ogólnie jest znany. Skazany na więzienie karne, schronił się hr. Arnim za granicę i jakkolwiek kilkakrotnie chciał zrehabilitować się i domagał się rewizji wyroku, sądy nie udzieliły mu listu żelaznego do Niemiec. Hr. Arnim napisał kilka broszur jak: Der Nuntius kommt, Quid faciamus nos? i Pro nihilo.

— Książę Bismarck przesłał Radzie związkowej projekt, aby od 1 października 1881 wieściel do związku celnego niższą Elbę i znieść nietylko główny urząd poborowy w Hamburgu, ale i pozbawić miasto to hanzatyckie składów, które dotąd nie były wolne od opłaty cła. Ponieważ projekt kanclerza zamierza wy-

wrzeć nacisk na Hamburg, aby się przyłączył do związku celnego, do przeprowadzenia zaś tej reorganizacji potrzebna jest znaczna suma pieniędzy, które winien uchwalić parlament, dla tego frakcyo liberalna i centrum zamierzają sprawę tę poruszyć w Izbie. Interpelacya w tej kwestyi brzmi jak następuję:

Parlament zechce uchwalić: że obecna linia celna przy Elbie tylko na drodze ustawy może być przeniesiona niżej tego miejsca.

### ROSYA.

\* Wszystkie dzienniki gorąco żegnają hrabiego Loris-Melikowa i podnoszą wielkie zasługi położone przezem dla kraju, twierdząc, iż hrabia zostanie najpopularniejszym rosyjskim mężem stanu. Wyjątek z tej ogólnej opinii dzienników stawiają tylko Petersburskie Wiedomosi, które twierdzą, iż rzady hr. Loris-Melikowa były bezowocnymi.

— O wrazeniu wywołanem przez manifest carski donoszą do Daily News co następuję:

Wykształceni mężowie, zaszczytnie zatrudnieni w służbie około dobra ojczyzny, zwracali się po przeczytaniu manifestu do swych przełożonych z zapytaniem: „Gdzie się teraz podzieli wasze reformy?“ Na gieldzie potrzasałi poważni obywatele znaczące głowami. Pewien bankier rzekł do drugiego: „To wystarczy, aby z nas wszystkich porobiono nihilistów.“ Jakis wyższy oficer opowiadał wczoraj (11 bm.) wieczorem, że 30 oficerów przyszło do jego pomieszkania, chcąc się dowiedzieć o znaczeniu tego manifestu. Odpowiedział im, że nie może im nie powiedzieć; zapytani o powód przybycia, odpowiedzieli: „Przecież wy jesteście naszym szefem — a gdybyśmy o manifestcie byli przed parady wiedzieli, nie byłibyśmy się na nią stawili.“

— Dla Norddeutsche Allg. Ztg. notujemy, że nowy minister dóbr państwa, sekretarz stanu Ostrowskij, jest bratem znakomitego dramaturga rosyjskiego Aleksandra Ostrowskiego, zamieszkałego w Moskwie.

— W instytucie panien w Moskwie aresztowano jedną z dam klasowych, oskarżoną o stosunki z Zelabowem.

— Suchanowa i siostrę jego osadzono w twierdzy petropawłowski. Z Suchanowa zdjęto mundur wojskowy (co znaczy, że go wytrącono z armii). Otrzymał odzież więzienną.

— Z Oriá donoszą, iż ostatniej niedzieli w ogrodzie miejskim jeden z ofycjalistów kolejowych pokazywał i rozdawał znajomym proklamacye rewolucyjne. Winny został przyaresztowany, a w domu jego zrobiono rewizyá, ale nie znaleziono nic kompromitującego. Tłumaczy się on tém, że był pijany i że nie pamięta.

— Do Gołosa piszą z Kronstadtu, iż dwaj aresztowani oficerowie marynarki, tudzież Suchanow należeli w r. 1872 podczas bytności w szkole morskiej do tak zwanego „towarzystwa łowców wiatrybów“, mającego cele polityczne. Za staraniem ministra marynarki wszystkim wychowankom, którzy należeli do towarzystwa, udzielono przebaczenie. Sędzia śledczy prowadził z powodu tych aresztowań śledztwo w sprawie kradzieży kilku min ze składów warsztatów min. Śledztwo wyjaśni, czy kradzież została uskutecznią w celach politycznych, czy też w celu zysku.

— Ażeby rozmatym fałszywym pogłoskom o nowych przez policją uskuteczionych odkryciach zapobiedz, donoszą ze strony urzędowej co następuję: W lutym rb. dowiedziały się władze, że w lecie r. 1880 położono pod mostem kamiennym kanału ekateryńskiego minę, w zamiarze wysadzenia mostu w powietrze w chwili, kiedy car przez niego przejeżdżać będzie do dworca kolei żelaznej, prowadzącej do Carskiego-Sioła. Zeznania jednego z aresztowanych oraz poszukiwania w dniu 18 bm. przedsięwzięte dowiodły prawdziwości tych pogłosek. Znaleziono minę napelnioną 50 funtami dynamitu. — Dnia 16 bm. aresztowano kobietę, która się wzbraniała wyjawić swe nazwisko. Poznano w niej współlokatorkę pomieszkania w domu pod nr. 42 przy ulicy Podolskiej, z którego dnia 18 bm. wszyscy lokatorzy się wynieśli. Aresztowana mieszkała razem z innymi kobietami i jakimś mężczyzną. W pomieszkaniu znaleziono tajną drukarnię, w której drukowano ostatnie rewolucyjne proklamacye. — Nareszcie aresztowano w dniu 17 bm. w pomieszkaniu robotników 6 osób, zgromadzonych tamże w celach rewolucyjnych.

— W dniu 19 b. m. rewidowano także kanał Kriukow.

— Gazety donoszą o ciągłych nowych aresztowaniach w wydziale marynarki.

— Do Standarda donoszą z Berlina pod dn. 16 bm., co następuję:

W co dopiero wydaną proklamacya odpowiada stronnictwo rewolucyjne na manifest cara w następujących wyrazach:

„Przyjmujemy wojnę przez WCMóś nam narzuconą. Wyrwamy i ożywni jesteśmy nadzieją, że zwycięstwo wywalczymy; im większy jest ucisk, tém większą będzie stałość ludu, a po zabiciu jednego z nas, pragnie dziesięciu zająć jego miejsce. Dotychczas nie baliśmy się Waszej potęgi i nie będziemy się jej bali w przyszłości.“ — Według puszczonych po Petersburgu przez stronnictwo rewolucyjne wiadomości, nie zamierzają nihilisci uciekać więcej do dynamitu; używać będą środków, które przyniosą skodę tym osobom — przeciwko którym skierowany jest zamach.

### AUSTRYA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 19 maja. Wydział szkolny Izby poselskiej przekazał ustawę dotyczącą uniwersytetu w Pradze podkomisji, złożonej z pięciu członków, która ma do poniedziałku zdać sprawozdanie. — Szef sekiyi Pozzi oświadczył w imieniu rządu, że rząd akceptuje wnioski posła Lienbachera co do ustawy szkolnej, ży-czy jednak sobie niektórych zmian. Posel Lienbacher zgadza się na zmiany, jakich rząd pragnie i stawia wskutek tego stósowne poprawki, które wydział przyjmuje. Inne wnioski do ustawy przyjęto we formie, w jakiej je uchwała Izba Panów. Posel Beer zapowiedział wniosek mniejszości.

— 20 maja. Izba poselska przyjęła ustawę finansową w trzecim czytaniu, również ustawę przeciw lichwie tak, jak ją przyjęła Izba Panów. Wniosek Hohenwarta, dotyczący kompetencyi Izby poselskiej do sprawdzania wyborów odesłano do wydziału. Posel Herbst oświadczył przedtém, że ukrócanie kompetencyi trybunału państwowego jest zamachem na konstytucyę, przeciw czemu lewica stanowczo protestuje. Poczem lewica opuściła salę obrad. W imieniu Rusinów, którzy także salę opuścili, protestował posel Kowalski. Wniosek Zeithammera, dotyczący wyborów do rady państwa z większych posiadłości w Czechach odesłano do wydziału dla reformy wyborczej.

## FRANCYA.

\* Paryż, 10 maja. Konferencja monetarna. Na dzisiejszym posiedzeniu międzynarodowej konferencji monetarnej przemawiali ci członkowie konferencji, którzy na dawniejszych posiedzeniach głos zabierali, odwołując się do dawniejszych uchwał zarządy w sprawie waluty. Delegowany Stanów Zjednoczonych Everts i włoski delegowany Seismet Doda przemawiali za bimetalizmem, rozwijając obszerne swoje teorie. Na tym zakończono jeneralną dyskusję. Ze względu na to, że konferencja ma jeszcze bardzo wiele ważnych kwestyj do rozstrzygnięcia, postanowiono się nad odroczeniem konferencji, aby poszczególne gabinety mogły wyrazić swoje zapatrywania w kwestyi pieniężnej. Wniosek, aby odroczyć konferencję na czas nieograniczony, cofnął sam wnioskodawca i zgodzono się na to, aby do 30 czerwca odroczyć posiedzenia. W końcu przyjęto następujący porządek dzienny: Zważywszy, że konferencja ukończyła jeneralną dyskusję, zważywszy, że nad stósunkami pieniężnymi obradowano ze stanowiska międzynarodowego, zważywszy, że wielu delegowanych chce w skutek tego zasięgnąć rady swoich rządów i zażądać sformułowanych wniosków i rezolucyj, mających na celu przywrócenie wartości srebra, uchwała konferencja odroczyć posiedzenia do 30 czerwca. Tak więc delegowani międzynarodowej konferencji monetarnej zbiorą się bez osobnych zaproszeń w Paryżu w ministerium spraw zagranicznych, dnia 30 czerwca r. b.

— Kongres katolików otwarty został w Paryżu tuż po zamknięciu antyklerykalnego zboru zjazdu pod honorowym przewodnictwem Arcybiskupa Richarda, koadjutora paryskiego, a właściwym prezydium senatora Chesnelonga. Pierwsze zebranie odbyło się dnia 16 wieczorem w Gimnazjum Pascard; sala okazała się za ciasną, w skutek czego ścisł był wielki. Pomieścił obecnych zauważono wielu senatorów, deputowanych i znanych obywateli. O godzinie 8½, msgr. Richard zabrał głos i przedłożył program, w którym proponował wystąpienie do Ojca św. z prośbą o błogosławieństwo dla prac kongresu. Gdy się zebranie na to zgodziło, przemówił senator Chesnelong, dając krótki pogląd na dziesięcioletnie działania stowarzyszeń katolickich — po czym mówił o przesładowaniu, jakiego katolicy, mianowicie pod względem szkół, szpitali i chrześcijańskiego miłosierdzia oraz administracji doznawają. Nieprzyjazna Kościołowi partya zaprzęgiła katolicyzmowi zgnę i stara się ten cel niegodny wszelkimi sposobami osiągnąć, a mianowicie używając budżetu, na który się wszyscy katolicy składają do celów anty-religijnych. Chodzi o to, aby przez stworzenie dobrowolnego budżetu francuskich katolików umożliwić popieranie interesów katolickich, w czym już zrobiono świetny początek. Przed dwoma laty sami katolicy Paryża zebrali 6 milionów fr. i to 4 miliony ze składek, 2 miliony z pożyczek na cele szkół katolickich. W końcu zalecał mówca wierność, stanowczość, ofiarność, a przedewszystkiem jednność katolików. Po nim mówił profesor szkoły chrześcijańskiej sztuki i St. Luc w Gandawie: o sztuce chrześcijańskiej.

— W sprawie tunetańskiej dochodzą nas następujące depezy:

London, 20 maja. Biuro Reutersa donosi pod dnem 19 b. m.: Wczoraj przyszło do potyczki między Arabami a kolumną generała Bréarda. Arabowie zaczęli artylerją francuską i pobili podobno Francuzów.

Paryż, 20 maja, po południu. Wieczorem dnia 18 b. m. stoczono pod Mater potyczkę; francuskie wojsko straciło sześćdziesiąt ludzi, Krumirowie znaczniejsze ponieśli straty. Krumirowie rozprzeczili się, skoro usłyszeli huk armat.

London, 20 maja, po południu. Wiadomości o kłesce kolumny generała Bréarda są nieprawdziwe; francuskie wojsko wkroczyło do Mater.

Paryż, 20 maja, po południu. Kolumna generała Mauranda napotkała podczas marszu na Mater na oddział Arabów, składający się z 2500 ludzi. Arabowie chcieli stawiać opór, zostali jednakże odparci straciwszy 50 zabitych i rannych. Francuzi stracili 4 ludzi. Mieszkańcy w Mater poddali się natychmiast.

Paryż, 21 maja. Francuzi zajęli dziś Beja bez oporu i bez naruszenia spokoju ze strony ludności. Składy wszystkie pozostawiono otwarte.

## WŁOCHY.

\* Wspomniana już w piśmie naszym konstytucja papieska w sprawie zakonów w Anglii nosi tytuł „Constitutio, qua nonnulla controversiarum capita inter Episcopos et missionarios regulas Angliae et Scotiae definitur“ — a datowaną jest „octavo Idus Mai“ r. b. a zaczyna się od słów „Romanos Pontifices decessores nostros.“ Dokument ten obejmuje 9 i pół lamów w Osservatore Romano (dodatek do nr. 112). Po ogólnym wstępie, pochwalającym wiece Episkopat, duchowieństwo i lud katolicki, potwierdza bula w ogólności zakonom ich tradycyjnie przywileje, według których pod pewnym względem od jurysdykcji biskupiej są zwolnione, skoro atoli rzeczono duchowieństwo zakonne bierze udział w służbie parafialnej, winno się stósować do biskupich przepisów. Biskupi mają zupełne prawo dzielić parafie i oddawać je duchowieństwu świeckiemu, mają też jurysdykcję nad rozmaitemi instytucjami a mianowicie nad szkołami elementarnymi z wyjątkiem kolegiów. Założenie nowego klasztoru wymaga biskupiego i papieskiego zatwierdzenia. Własność przeznaczona na szczególne cele kościelne pozostaje pod nadzorem Biskupów. Konstytucja kończy się wezwaniem do jednności i zgody i powtarza raz, jak Papież Grzegorz dał na drogę pierwszym misjonarzom Anglii.

— Kardynał Howard w niedzielę w asystencji msgr. Leulleux Arcybiskupa z Chambery i msgr. Vaughan Biskupa z Salford konsekrował na Biskupa msgra Kazimierza Gennari, mianowanego Biskupem w Conversano, i msgr. Maria Giordano z kong. Redemptorystów mianowanego Biskupem Dziopopolis i. p. i.

— W W. książęta rosyjscy przybyli — jak już donosiliśmy — w sobotę krótko po 9 wieczorem do oświetlonych na ich cześć muzeów papieskich w Watykanie. Poprzedzeni przez pacholków z pochodniami i w towarzystwie gwardji szwajcarskiej przybyli do pierwszych „loggii“, gdzie ich przyjmowali Kardynałowie Jacobini, Chigi i Howard z wielu dygnitarzami dworu papieskiego, a nadto dyrektor muzeów Signor Jacometti, subdyrektor kawaler Galli i inni urzędnicy; towarzyszyły w tym wizycie artystycznej wielkim księgiom pan Carlo Visconti, komisarz starożytności w muzeach i galeryach papieskich i pokazywał najcenniejsze zabytki, osobno dla gości wydobytę. W sali egipskiej zaprosił Kardynał Jacobini W W. książęta na przekąskę.

## ANGLIA.

\* Londyn, 19 maja. (Izba niższa). Podsekretarz stanu Dilke oświadczył w Izbie, że Francuzi zaproponowali natychmiastowe podjęcie obrad nad traktatem handlowym; układy toczyły się będą w Londynie. Francuzi reprezentowani będą ambasador Challemlacour, dyrektor ministerstwa handlu Marie i Bouillat, Anglia zamianuje wkrótce swych komisarzy, tak że pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek. — Na interpelacyjną deputowanego Wormsa odczytał Dilke kilka ustępów z ustaw rosyjskich, odnoszących się do pobytu żydów w Rosyi, i oświadczył, że Anglia zaprotestowała energicznie przeciw wypędzeniu z Petersburga poddanego angielskiego Lewissohna. Na zapytanie deputowanych Cowena, Churchilla i Wormsa odpowiedział Dilke, że rząd nie zdecydował się jeszcze, czy ma protestować przeciw przesładowaniu żydów w południowej Rosyi. — Co do Midhata paszy wyraził Dilke nadzieję, że sprawa sądowa będzie się zapewne publicznie toczyć. — Ferye parlamentarne zielonych świątek będą trwały od 3 do 9 czerwca. — W końcu przyjęła Izba irlandzki bil ziemski w drugim czytaniu 352 głosami przeciw 176.

— Ogłoszona dyplomatyczna korespondencja w sprawie Tunisu zawiera depezę Waddingtona do Harcourta datowaną 26 lipca 1878, a podająca rozmowę tegoż z lordem Salisbury podczas kongresu berlińskiego. Lord Salisbury miał powiedzieć, że Anglia pozostawia Francji w Tunisie wolną rękę. Depeza Salisburyego do Lyonsa z dnia 7 sierpnia 1878 potwierdza powyższą relacyą Waddingtona. Lord Granville miał także rozmowę z Leonem Say w sprawie Tunisu; rozmowę tę zawiera depeza do Lyonsa z dnia 17 czerwca 1880 r. Lord Granville zakonał w niej, że gabinet angielski uważa Tunis jako częścią państwa otomańskiego, Anglia nie ma ani moralnego obowiązku, ani międzynarodowego prawa o lesach Tunisu rozstrzygać; w każdym razie rząd królowej nie będzie zawistnie spoglądał okiem na wpływ Francji w Tunisie.

## TELEGRAMY.

Rzym, 20 maja. Opinie oświadcza, że wszelkie pogłoski o wielkich trudnościach, jakie Sella napotyka przy tworzeniu nowego gabinetu są nieuzasadnione. Utworzenie powyższego gabinetu jest zapewnione, nazwiska członków nie ogłoszone dotąd, ponieważ chodzi jeszcze o załatwienie kilku punktów mniejszej wagi.

Zurych, 20 maja. Przeciw odbyciu kongresu socjalistów zebrano 30,000 podpisów. Co rząd uczyni nie wiadomo dotąd. Socjaliści postanowili mimo to odbyć kongres w Zurychu i złączyć się w tym celu z komitetem w Genewie.

Carogród, 21 maja. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu w sprawie uregulowania grecko-tureckiej granicy ułożono sposób, w jaki ma nastąpić oddanie ustępionych części kraju. Podług tej uchwały podzielono na sześć sekcji, mające być oddane części kraju, z których Larissa ma być jeden miesiąc po ratyfikacji, Trikala jako druga, Kurlista jako trzecia, część obwodu Classonas jako czwarta i Arta jako piąta dwa miesiące po ratyfikacji oddaną; Vola będzie dopiero później i to w nieograniczonym dotąd terminie oddaną, ponieważ tam jest skoncentrowany cały materiał wojenny. Jutro odbędzie się znowu posiedzenie. Podpisanie konwencji nastąpi zapewne w niedzielę lud w poniedziałek.

## KRONIKA

### miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 21 maja.

\* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Eichholz w Biskupcu mianowany został notaryuszem w obwodzie wyższego sądu ziemskiego w Królewcu z siedzibą w Heilsbergu.

\* **Wobec nieporozumień,** jakie w łonie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania powstawały, uważamy za nasz obowiązek odczytać do grona młodszych stojących na czele tej instytucji, z którą interesu wielu mieszkańców naszego miasta są połączone, aby sprawę nadzwyczajnego walnego zebrania wzięły pod głęboką rozagę i program tego zebrania omówiły. Puszczając sprawy takie na rozbieżność fluktu walnych zebrań jest rzeczą niewłaściwą — jeżeli jednakże nie masz innego na to sposobu, prosimy, aby przynajmniej spraw osobistych przed forum nie wytyczano, ograniczając się na krótkim referacie przebiegu zmiany lokalu i wyborze 6 członków rady nadzorczej.

\* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 111 marek 12 fen. Dnia nastąpił ksiądz kanonik Kaliski z Jaksic p. Inowrocławiem 10 mk. Razem 121 marek 12 fen. — „Błg. Jolento, módl się za nami!

\* **Rezerwiści i landwerzyscy** powołani na ćwiczenia wojskowe, wolni są przez miesiąc, w którym ściągnięcia zostali, od podatków. Jeżeli ćwiczenia przypadają w końcu jednego i na początku drugiego miesiąca, wtenczas wolni są od podatków w obu tych miesiącach.

\* **Pierwszy egzamin kandydatów nauczycielskich** do szkół średnich odbył się w dniach od 16—18 bm. pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego Luckego. Zgłosiło się 3 kandydatów, z których jeden zaraz po odbyciu lekcji próbnej i dalszego egzaminu odstąpił był zniewolony. Reszta otrzymała żądane świadectwa.

\* **Zona robotnika N. wpadła** przedwczoraj przy czerpaniu wody na ulicy Szyperskiej do Warty; bliższej utonięcia podążyło na ratunek trzech przechodzących mężczyzn i wyciągnęło ją z wody. Przestraszona i zmoczona kobietę musiano odwieźć do lazaretu miejskiego.

\* **Przedwczoraj przejeżdżało przez Poznań** do Ameryki około 150 wychodźców.

\* **Towarzystwo Przemysłowe** w Wągrówcu urządziła dnia 29 b. m. po południu majówkę do bliskiego, nad żwirówką ku Rogozno położonego lasu, urozmaiconą zabawą różnymi, tańcem i grami towarzyskimi. Wieczorem powrócił z lampionami.

\* **Towarzystwo przemysłowców i rzemieślników** katolików w Gnieźnie urządziła w niedzielę dnia 29 maja r. b. po południu majówkę w Jelonku.

\* **W Pile mieliśmy** w dniu 19 b. m. „eine Judenhetze“ — tak przynajmniej donosi telegram do Tribune

i Berliner Tagobl. Tymczasem sprawa miała się tak: Do sali na dworcu weszło trzech podchmielonych młodzieńców, z których jeden, wydając się za komisarza policji, żądał od zebranych podróży okazania biletów. Dwóch ztyków oparło się temu żądaniu rzekomego komisarza policji, wskutek czego powstała kłótnia, podczas której otrzymał komisarz „eine Kantorowicz.“ Ztąd bójkę — w której i reszta podróży udział wzięła. Zamieszanie położyła kres policja kolejowa, przyczyszawszy ekscedentów i oddając ich sądowi.

\* **Więś Wojciechowo** pod Jaraczewem (1638 morgów) nabył p. Golski z Szczyrzkowa od kupca Heppnera.

\* **Sprawa kolei** z Gniezna do Nakła postępuje, jak piszą do Dziennika Pozn., naprzód. Na zebraniu w Kejni uznali komisarze rządowi przemawiające za zbudowaniem tej linii za słuszne i przybiecali w tym sensie raportować do ministra. W tygodniu bieżącym objeżdżali ciż sami komisarze rządowi całą projektowaną linią od Nakła do Gniezna i od Wapna do Rogozna. W pomyslnym razie bowiem zostaną obudowane te koleje wybudowane i to w pierwszej linii kolęj z Gniezna przez Kejni do Nakła a jako jej odgałęzienie kolęj z Wapna przez Wągrówiec do Rogozna. Przemówienia pp. komisarzy obudziły nadzieję, że już podczas najbliższej sesji sejmu pruskiego minister robót publicznych przedstawi odpowiednie projekta Izbie deputowanych.

\* **Walne zebranie Towarzystwa Naukowego** w Toruniu dnia 18 maja 1881 r. w lokalach Muzeum Towarzystwa. Prezes Towarzystwa p. Ignacy Łyskowski zagaja posiedzenie o godzinie 12 i pół po południu. Zebranie nieliczne. Dając pogląd na czynność Towarzystwa nadmieniamy przewodniczący, że zarząd odbył w roku upłynionym dwa posiedzenia, na których roztrząsał sprawy Towarzystwa; sekcyja historyczno-archeologiczna miała jedno walne posiedzenie, z którego protokołu jednak jeszcze nie złożono do akt. Sekcyja teologiczna odbywała regularne swe posiedzenia. Z korespondencji nadesłanych do zarządu komunikuje przewodniczący odezwę Akademii Umiejętności w Krakowie, której komisyja archeologiczna przedsięwzięła zgromadzenie materiałów do ułożenia statystyki archeologicznej wszelkiego rodzaju wykopalisk na całej przestrzeni od Karpat do Bałtyku i ku morzu Czarnemu, z prośbą o wypełnienie załączonego formularza, w którym wyszczególniono mają być wszelkiego rodzaju wykopaliska w muzeum Towarzystwa się mieszczące. Załatwienie tej sprawy poruczone sekretarzowi. Komitet wystawy lekarsko-przyrodniczej w 1881 r. w Krakowie zaprasza Towarzystwo do udziału w tej wystawie. Muzeum Towarzystwa w zbiorach swych nie posiada przedmiotów, któreby się kwalifikowały do podobnej wystawy, jednak zebranie wyraża swe życzenie, aby sekretarz porozumiał się z dr. Rydygierem w Chelmie, iżby tenże jako prezes wydziału lekarsko-przyrodniczego (Tow. naszego) zechciał niejako reprezentować w Krakowie Towarzystwo. Towarzystwo archeologiczne Krakowe we Lwowie zawiadamia, że wybrało na prezesa p. Pressena i prosi o dalsze utrzymanie stósunków wzajemności.

Następnie zawiadamia przewodniczący walne zebranie, że Towarzystwo akcyjne „Muzeum w Toruniu“ ukonstytuowało się, że akcyje prawie wszystkie już podpisane i że budowa przyszłego muzeum już rozpoczęta.

Kasyer Towarzystwa p. Sczaniecki daje sprawozdanie ze stanu kasy; dochód wynosił 1 686,34 marek, rozchód 1 886,45 m. Niedobór chwilowy pokryje się zaległościami, których za stracone jeszcze uważać nie można. Przy pozycy „dochód ze sprzedaży Roczników“, proponuje p. dr. Donimirski, ażeby Zarząd wysłał do gazet warszawskich po egzemplarz Rocznika, prosząc o recenzję w tychże gazetach, przez co sprzedaż Roczników, zdaniem jego ułatwi się. Sekretarz Towarzystwa ma się zająć tą sprawą. Po niektórych mniejszych uwagach walne zebranie daje kasyerowi deszarżę za rok 1879 i 1880, na wniosek komisyji rewizyjnej, składającej się z pp. dr. Donimirskiego i Rogalińskiego. Sekretarz i konserwator Dr. Różycki zdaje sprawę z przybytków do muzeum i do biblioteki, komunikując, że do pierwszego przybyło numerów 57, a do drugiego dzieł 613 w 645 tomach. P. Sczaniecki zawiadamia walne zebranie, że p. Bolesław Gajewski ofiarował do zbiorów Towarzystwa znaczny zbiór monet rozmaitych, pomiędzy którymi znajdują się także rozmaite filigranowe wyroby ze srebra. Zbiór ten znajduje się obecnie u p. Sczanieckiego, który chce go pokazać poprzednio w Krakowie celem niektórych wyjaśnień, zanim go złoży do muzeum. — Oprócz tego wykopano w Nawrze garnuszek z monetami, który ocalał, a który pan Sczaniecki później okaże Towarzystwu. Następnie czyta ks. prof. Kujot rozprawę ciekawą pod tyt.: „Korespondencja Biskupa chełmińskiego Stanisława Bayera między r. 1769 a 1772“ której zebranie wysłuchało z wielkim zajęciem. Pan Sczaniecki zapytuje coby robić z rozprawami tak ważnymi jak dopiero co wygłoszona? Czyby nie zalecało się dać ją drukować w Gazecie Tor. albo oddać ją do użytku Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. P. Ślaski zaleca, ażeby prace podobne zachować dla roczników Towarzystwa.

W sprawie przeniesienia muzeum do nowego lokalu zdecydowano po dłuższej dyskusji, ażeby wyczekano wykończenia nowego budynku, a w każdym razie starano się o to, ażeby na nowy rok mogła nastąpić translokacyja.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpnięty, przewodniczący solwuje posiedzenie o godzinie 2 po południu. (Według Gaz. Tor.)

\* **W Skurcu** w Prusach Zachodnich zawakowała posada lekarza i pożądana jest rzeczą, aby jak najprędzej się tamże osiedlił lekarz katolik, umiejący po polsku. Skurc sam liczy przeszło 2000 mieszkańców, ma a aptekę, a prócz tego lekarzy w bliskości nie ma. Obywatele w okolicy są dość zamożni, niektórzy nawet majątni. Skurc ma też bardzo dogodny pocztowy związek z stacją wschodnią kolei w Czerwińsku i z powiatowym miastem Starogardem.

\* **W Bismarck-Hütte** na Śląsku niedaleko Bytomia oświadczyli górnicy, że za dotychczasową płacą dalej pracować nie będą. Wskutek tego zamknięto szynkownię i sprowadzono wojsko z Bytomia — ale robotnicy spokojnie się zachowali.

\* **Zamek Burgsteinfurt** w Westfalii, w uroczej położony okolicy, był dnia 15 bm. świadkiem uroczystego wjazdu dziedzicznego księcia Aleksandra Bentheim-Steinfurt z nowo-śląską żoną księżną Pauliną Waldeck-Pyrmont. W niedzielę dnia 22 bm. daje miasto z tego powodu uroczysty bankiet — poczęm młody książę udaje się z małżonką do Poczdamu, gdzie służy w wojsku.

\* **Ciało zmarłego** w Petersburgu księcia Piotra oldenburgskiego pochowano tamże 20 bm. t. j. wczoraj. Na pogrzeb przybył dnia 19 w. książę oldenburgski, przyjmowany na dworcu przez ww. książęta Konstantego i Mikołaja jako też przez książęta Aleksandrę i Konstantego oldenburgskich.

\* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 22 maja, św. Heleny król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 57.

Długość dnia 16 godzin.

Wypadki historyczne. 1412 Zygmunt król węgierski, sędzią polubownym w sprawie Polaków z Krzyżakami. — 1689 Założenie w Krakowie kościoła św. Anny. — 1762 Śmierć hetmana Michała Radziwiłła. — 1831 Bitwa w Bielsku. — 1833 Powieszenie w Józefowie emisaryusza Karczewskiego.

Pojutrze w poniedziałek dnia 23 maja, św. Dezyderego. Wschód słońca o godzinie 3 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 58.

Długość dnia 16 godzin 3 minuty.

Wypadki historyczne. 1404 Traktat w Raciążu z Krzyżakami. — 1410 Śmierć Przemysława, księcia cieszyńskiego. — 1454 Wjazd Kazimierza Jagiellończyka do Torunia. — 1588 Pogrzeb Stefana Batorego. — 1764 Uroczysta gwarancja granic Polski przez Moskwę. — 1791 Fryderyk chwali konstytucyj 3 maja. — 1831 Bitwa pod Hajnowszczyzną. — 1833 Powieszenie w Borowie emisaryusza Dwidowicza i Jakubowskiego.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* **W drukarni K. Miarki** młodego wyszła książka polecenia godna. Jest to książka poświęcona św. Alojzemu. Zawiera wiele modlitw, litanii, rozmyślań, i o zdobiona statykiem św. Alojzego. Przydatna do wszelkich nabożeństw niedzielnich i innych, do czasu spowiedzi i komunii św. itd. Teraz kiedy młodzież psuje się bardzo, książeczka św. Alojzego jest bardzo dobrym środkiem ku temu, iżby, lepszy wpływ wywierać na młodzież, aby ją leczyć z ran, jakie jej zadają wpływy zło i szkodliwe. Niechaj rodzice i duchowni dają to lekarstwo dusz młodzieży. — Książka zawiera stron 300, druk i papier dobry, cena wraz z piękną oprawą złoną 1 mar 20 fen., przy odbiorze 10 egzpl. po 1 marce, w oprawie skórzanej z złotem brzegiem 2 m.

\* **Dwutygodnika dla kobiet** wyszedł numer 17 i zawiera: Artykuł wstępny: Kilka rad starej babuni, tyczących się gospodarstwa wiejskiego przez E. z K. P. — Słowniki Jagiełły, wiersz przez Władysława Bałkę. — Towarzystwo przyjaciół dzieci w Warszawie. — Spilka Miss Nolly, (zdarzenie prawdziwe) nowela przez \*\* — Korespondencja Dwutygodnika: Paryż. — Kronika literacka i rzeczy bieżące. — Rzeczności. — Łamigłówka i rozwiązania.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 maja.

BAZAR. Panie Wawrowska z Sławna i Kucharska z Strazburga, hr. Mielżyński z Chobienic, Pękowski z Nowoczyzna, Moszczeński z Rzezczyca, Żubiński z Dolnik, Malczewski z Trzemeszna, hr. Potocki z Warszawy, Matecki z Serafinowa, Matecki z Bieganowa.

## (Nadesłano.)

„W Nr. 114 „Gońca Wielkopolskiego“ wyczytaliśmy artykuł polemiczny, wymierzony przeciwko działaniu Towarzystwa naszego.

Mając powody dla czego z „Gońcem“ polemizować nie chcemy, objaśniamy li publiczność Towarzystwu zyczącą co do czynionych nam przez niego zarzutów kilku słowy, jak następuje:

List gońcowy podszła Towarzystwo o jakies ukryte powody, że nie ogłosilo ostatniej swj odeszwy w pismach ludowi przystępnych. Korespondent gońcowy ma tu rzeczywiście „Gońca“ na myśli. Na zaspokojenie „Gońca“ czy też korespondenta jego oświadczamy, że na ostatniem posiedzeniu zarządu wyrażnie uchwalono, iż wiadomy inerat umieszczonym ma być prócz w „Dzienniku“ i „Kuryerze“ oraz i w „Gońcu“, lubo zarząd „Gońca“ za pismo ludowe wcale nie uważa. Za tćm nieco cierpliwości, a sekretarz Towarzystwa zgłosi się z inseratami oym i do „Gońca“.

Dla czego „Gońcie“ czyli korespondent jego zaczęła o inseraty osobicie członka zarządu p. Berendesa, nie mającego z ogłoszeniami nic do czynienia, prócz że jako kasyer za nie płaci, to już należy oczywiście do taktyki jego polemicznej, której, ponieważ zajmowanie się w pismach osobistościami rzetelnie nam jest wstrętnćm, tutaj roztrząsać nie myślimy.

Korespondent gońcowy to „przestrasza się, to smuci“ na przemian, że Towarzystwo nasze **więzi**, jak się wyraża, chyba dla molów i myszy kosmopolitycznych na składzie aż 40,000 dziele (ma się rozumieć egzemplarzy) i zamiast je rozdać **bezpłatnie**, jako stojące na **ofiarach** publicznych robi księgarzom szkodliwą konkurencyja, ofiarując je po **nader niskich** cenach.

Na to odpowiadamy:

1. iż ani mole, ani myszy nie zagrażają jeszcze naszemu składowi książek, gdyż takowy świeżo dopiero stanął;
2. iż Towarzystwo nie stoi na **ofiarach** lecz w znacznie przeważnej części na **składkach**, za które członkowie książek żądają, i
3. że Towarzystwo poczuwa się w granicach możliwości do oddawania książek i darmo tam, gdzie tego okoliczności wymagają, jako też że na 6000 książek, które dotąd rozpowszechniło, **połowa** darmo rozdana została.

Tak działając, działając zarząd w obrębie statutow Towarzystwa i spodziwając się, że sąd uczciwych i rozumnych ludzi postępowanie to jego pochwali i że publiczność usiłowania jego możne i nadal czynnie popierać zechce. (988)

Zarząd „Towarzystwa czytelników ludowych.“

## Wyciągi w Poznaniu 21 i 22 maja rb.

W interesie publiczności podajemy poniżej krótki opis placu wyciągowego i obowiązujących na nim przepisów.

Położona pomiędzy St. Domingo a Parkiem Wiktorji część łąk na Bociance wyznaczona została na plac wyciągowy przez wytknięcie toru równego oraz z przeszkodami. Plac ten jest na wszystkie strony odgraniczony, tak, że w tym roku odbędzie się ścisła kontrola tych, którzy nie zakupiwszy biletu nie są uprawnieni do wstępu, względnie nie mają biletu na trybunę; — wykluczone są więc takie niedogodności, jak w roku zeszłym w Debou, gdzie placu wyciągowego ścisłe odgraniczyć nie było można.

Drogi od miejsc wyznaczonych do kąpieli oraz od St. Domingo są, jak to zresztą już plakatami ogłoszono, policyjnie zamknięte. Droga prowadząca od Parku Wiktorji i od łąk na Bociance prowadzi wyłącznie na plac wyciągowy; postarano się też o uregulowany zajazd i wyjazd powozów, o szybkie wydawanie biletów, których nabywać można w kilku miejscach, tak że wszelkie nieporządki prawie są niemożliwe.

Wyciągi rozpoczynają się z uderzeniem godziny 3, a podoficerzy hurarscy na koniach starają się być o utrzymanie porządku oraz o odgraniczanie publiczności od właściwego toru wyciągowego; podoficerom zaś pieszoty złocona została kontrola nad biletami poszczególnych miejsc.

Dodatek.

Polozona tyłem do Warty wielka trybuna obliczona została na 1000 osób; można z niej przejrzeć cały tor wyścigowy.

Tor wyścigowy jest tak położony że z trybuny można każde poruszenie sięgających się spostrzedz.

Obszerne miejsce pomiędzy obu trybunami przez plac wyścigowy aż do stajen wyznaczono jako miejsca do siedlania.

Położony za tem miejscem plac wewnętrzny wyznaczonego toru wyścigowego przeznaczony został na sprzedaż biletów po 50 fen.

Dla interesujących się wyścigami donosimy że zarząd po umieszczeniu totalizatorów postarał się o 2 przesioborców, którzy na placu siedlania otworzą biura zakładowe.

F. Memelsdorf. (991)

B - Poznań, 21 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrótowi ziemiołódów). Powietrze mieliśmy w tym tygodniu przeważnie ciepłe; termometr wskazywał niekiedy 23° R. w cieniu.

Sprawozdanie giełdowe. - Poznań 21 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe poz. 100,90. 5% powiatowe obligacje 105, - 4 1/2% powiatowe obligacje - 105, - 3 1/2% śląskie listy zastawne - 105, - 4% śląskie listy rentowe 101,20.

Bydgoszcz 20 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszenica słaba, jasno-ciemna 200-210 pl. ciemniejsza i szklista 210-222.

Berlin, 20 maja. (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żądano 190-235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 226,0-225,5.

Wrocław 20 maja 1881. Zyto (za 2000 funt.) stałe, wypow. - cent. Cena wypowiedziana - 218, - żąd. i płacono, maj-czerwiec 114 żąd.

Owies. Wypowiedz. - cent., na maj 151, - płacono, maj-czerwiec 151, - płacono, czerwiec-lipiec 151, - żąd.

Olój rzepiowy spok., wyp. - cent., w miejscu 53, - żąd. - płacono, maj 52,50 żąd. - płacono, maj-czerwiec 52, - żąd., czerwiec-lipiec 52, - żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziana 60,000 litrów, w miejscu - płacono, maj 54, - płacono, maj-czerwiec 54, - płacono, czerwiec-lipiec 54,20 płacono, lipiec-sierpień 55,50 płacono, sierpień-wrzesień 55,50 żąd.

Gena wypowiedziana na 21 maja: żyto 218, - marek, pszenica 215, - m., owies 151, - m., rzep. 253 m., olej rzepiowy 52,50, okowita 54, - m.

Ceny targowe z dnia 20 maja 1881.

Table with columns: Postanowienia, miękkość, deputacyi targowej, Za 100 kilogramów (ciężki, średni, lekki tow. r. i. w.).

na lipiec-sierpień płacono 184-182,75-183; na wrzesień-październik płacono 174,5-174,75-174; na październik-listopad płacono - 174,50 płacono, listopad-grudzień 174-174,50 płacono.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 160-182 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 157-155,75; na maj-czerwiec płacono 155,25; na czerwiec-lipiec płacono 154, -; na lipiec-sierpień płacono 150,75, nom. -; na wrzesień-październik płacono 146, -.

Kukurudza w miejscu żąd. 129-136 według jakości. Wypow. - cent. Cena wypowiedz. - cent.

Groch za 1000 kilog. wrzającego grochu 187-220. grochu na paszę żąd. 168-186 według jakości.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pot. - 10,000 litrów procent. w miejscu bez beczki płacono 55,5, w miejscu z beczką płacono - 56,3-56,2; na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec płacono 56,0-56,3-56,2; na czerwiec-lipiec płacono 56,1-56,5-56,3; na lipiec-sierpień płacono 57,0-57,5-57,3, żąd. -; na sierpień-wrzesień płacono 57,4-57,8-57,6; na wrzesień-październik płacono 56,2-56,4. Wypowiedz. 200,000 litr. Cena wypowiedz. 55,1 m.

Cena przeciętna - 100 m.

Telegram giełdowy „Kurjera Poznańskiego.“

21 maja Berlin, 1881. Pszenica spok. 226, - maj-czerwiec 217, - Zyto słabo 201,75 maj-czerwiec 198,75 wrz-paźd. 173, -

Table with columns: Kursy giełdowe, Kapitały (Galic. akc. k., Pr. consol. 4%, Pozn. listy z., Austr. banknoty, Austr. renta złota, Austr. losy 1866., Włochy, Amerykany, Rumuny, Ros. banknoty, Ros. aug. pożyczki, Ros. losy prom. 186., Pol. lik. l. zast., Kredyty l. zast., Kolej państwowe, Lombardy, Usposob. umac.).

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B - Poznań, 21 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrótowi ziemiołódów). Powietrze mieliśmy w tym tygodniu przeważnie ciepłe; termometr wskazywał niekiedy 23° R. w cieniu.

Sprawozdanie giełdowe. - Poznań 21 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe poz. 100,90. 5% powiatowe obligacje 105, - 4 1/2% powiatowe obligacje - 105, - 3 1/2% śląskie listy zastawne - 105, - 4% śląskie listy rentowe 101,20.

Bydgoszcz 20 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszenica słaba, jasno-ciemna 200-210 pl. ciemniejsza i szklista 210-222.

Berlin, 20 maja. (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żądano 190-235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 226,0-225,5.

Advertisement for Wanda z Schleyów Neumann, featuring a cross icon and text about her death and funeral.

Advertisement for Braci Andersch, wine merchants, located at Stary Rynek nr. 50.

Advertisement for W Solankach Inowrocławskich, featuring a woman's portrait and text about a medicinal bath.

Advertisement for Troupe de Cirque Royal de Bruxelles, including a notice about a public meeting and insurance advertisement.

Advertisement for Walne Zebranie Tow. P. N. pow. Gn. odbędzie się w Gnieźnie w hotelu europ. w piątek d. 27 bm. o 12 w poł. Towarzystwo Czytelnicy Ludowych.

Advertisement for Nowe lisbońskie kartofle i śledzie Matjes, featuring a potato illustration and text about B. GLABISZ.

Advertisement for Polska restauracja i winiarnia A. St. Kirscht, located at Wrocław, Breitestr. 42.

Advertisement for Stanisław Hoffmann, featuring a sewing machine illustration and text about various goods.

Advertisement for A. KROMOLICKI, featuring a man's portrait and text about clothing and tailoring.

Advertisement for Fabryka wyrobów woskowych M. SOBECKIEGO, featuring a candle illustration and text about wax products.

Advertisement for Singer sewing machines, featuring a sewing machine illustration and text about the company.

Advertisement for Stanisław Hoffmann, featuring a man's portrait and text about various goods.

Advertisement for A. KROMOLICKI, featuring a man's portrait and text about clothing and tailoring.

Advertisement for Fabryka wyrobów woskowych M. SOBECKIEGO, featuring a candle illustration and text about wax products.

Dnia 2 czerwca (w czwartek przed Ziel. Świątkami) o godz. 12 w poł.

odbędzie się na

wielkiej sali bazarowej

# WIEC POLSKI I KATOLICKI

w sprawie adresu do Ojca św., deputacyi i pielgrzymki do Rzymu, oraz w sprawie ustawodawstwa kościelno-politycznego w państwie pruskiem,

na który Rodaków najuprzejmiej zapraszają

**K. Buchowski, H. Berendes, F. Brzeski, I. Chełkowski, K. Chłapowski, St. hr. Czarnecki, R. książę Czartoryski, J. Jarochocki, Dr. R. Komierowski, A. Koczorowski, T. Kozłowski, A. Krzyżanowski, Dr. W. Niegolewski, ks. lic. Poszwiński, W. Przyłuski, ks. Fr. Sadowski, A. hr. Sierakowski, Stef. Stablewski, Dr. Z. Szułdrzyński, Fr. Tyrakowski, Wł. Wolniewicz, St. Żółtowski, Józef Żółtowski.**

## Kukurydzą rumuńską

w ładunkach wagonowych wprost z Rumunii sprowadzaną franko do każdej stacji kolejowej poleca jak najtaniej (954)

**Bank Rolniczo-Przemysłowy KWILECKI, POTOCKI I SP.**  
w Poznaniu.

**Lejarnia dzwonów i wyrobów metalowych R. Leporowskiego dawn. C. Schoen**  
w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

poleca swój znacznie zaopatrzonej skład **mosiężnych przedmiotów** j. t.: **najnowszych żelazek do prasowania, miedzianych, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozmaitej wielkości**, jako też innych przedmiotów w zakres fabryki wchodzących.

**Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony**, jako też **stare do przelania**, oraz **poleca dzwonki podwórzowe, kościelne i t. d.** (981)

**Magazyn i pracownia sukien damskich**

Bismarka ulica nr. 2,

poleca na sezon letowy **wielki wybór eleganckich kapeluszy, prawdziwe modele i kwiaty paryskie.** (602)

**W. Grabowska.**

## Wyprawy w gotowej bieliznie.

Tylko za gotówkę. — Na prowincyą za zaliczką pocztową.

**Dla dzieci 20 Marek.**

- 6 małych dobrych koszul,
- 6 " " kaftaników,
- 2 haftowane poszewki na poduszkę,
- 2 czepekzi, inlet,
- 2 grube podkładki,
- 6 płóciennych podkładek,
- 2 powijaki.

**Dla dam 60 Marek.**

- 6 dobrych czysto płóciennych garnirowanych koszul damskich,
- 6 kaftaników nocnych,
- 6 czepków nocnych,
- 3 rozmaite spódnice,
- 6 par majtków,
- tuzin chustek do nosa,
- 6 garniturów damskich.

**Dla panów: koszule wierzchnie od najprostszyc do eleganckich i prawdziwie francuzkich.** (591)

**A. z Pawłowskich Kaufmann**

fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

## Gotową bieliznę.

- Damskie koszule płócienne dzienne od 3,00 m.
- Damskie koszule płócienne nocne od 4,50 m.
- Pantalony szertyngowe i batystowe od 2,00 m.
- Męskie koszule chifonowe i płócienne gotowe i na obstalunek.

Płótna bielefeldzkie, bernhuckie i śląskie jako też stołową bieliznę poleca

**W. Jerzykiewicz,**

skład płótna, koronek i towarów białych  
Wilhelmska ul. nr. 5 obok poczty. (597)

**Napój majowy**

z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i cukiernia

**Ant. Pfitznera**

(870) Poznań, Stary Rynek.

Szanownej Publiczności mam honor polecić się do wykonania **robót**

tapicerskich i dekoracyjnych.

Pracując od lat kilkunastu w najpierwszych zakładach tapicerskich tak w kraju jak za granicą, jako i w pierwszych domach w Wielkim Księstwie Poznańskim, jestem w stanie wszelkie prace za niską cenę gustownie i rzetelnie wykonać, a tem samem Szanowną Publiczność zadowolnić. (934)

Wszelkie zlecenia wykonuję podług najnowszych żurnali.

**Jan Blazkiewicz, tapicer.**

Poznań, św. Marcin ur. 63.

**Skrzypce**

stare o bardzo dzwięcznym przez znawców wielce chwyalonym glosie w srodku ze znakiem Jacobus Stainer fecit Abson. Anno 1751, nabyć można za cenę 180 marek. Bliższa wiadomość przy ulicy Wiedeńskiej nr. 7 I piętro na prawo od godziny 12-2 i południa. (951)

Prosimy zwrócić uwagę!

Przy ulicy Jezuickiej nr. 5 stoja na sprzedaz: meble z własnej fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łózka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89)

Rzetelna usługa i umiarkowane ceny.

**N. Buczyński,**

mistrz stolarski,

przy Jezuickiej ul. nr. 5 przy Farze

## FARBY

**Suche** i pokostem dobrze schnącym zaprawiane,

**Lakier** bursztynowy i spirytusowy na podłogi,

**Froter** żółty i biały poleca (931)

**R. Barcikowski**

Poznań Bazar.

## Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (057)  
biurka cylindrowe męskie i damskie, bufety, werdyka, łózka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

**W. Szkaradkiewicza**

Wilhelmska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórną ul.

## Zygmunt Ohnstein, skład szkła i porcelany

Wilhelmski plac 5,

poleca na wyprawy w nowym wielkim wyborze: **Szklanki kryształowe** w kompl. garniturze, **serwisy stołowe dekorowane i garnitury do umywalni**, białą porcelaną z najrenomowańszych fabryk, tudzież skład z **król. saskiej fabryki w Miśni.** Najtańsze ceny i rzetelna usługa. (920)

- Cukry deserowe od 2,00 M. za f.
- Karmelki od 0,80 M. za f.
- Roksy angielskie po 1,20 m. za f.
- Czekoladę do gotowania własnej fabryki po 1,50 M. za f.
- Herbatę czarną (pecco) (666)
- wyborowego smaku po 5,00 M. za f.

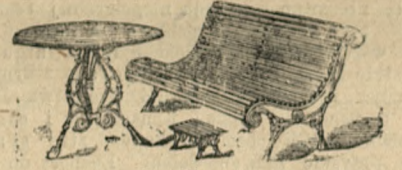
**E. Adamski**

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady.

Wrocławska ul. 14.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30000, 60000, 100000, 200000 do 3000000 Marek poszukuje natychmiast. stósownych dóbr rycerskich i majątków, i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

**IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.**



Meble ogrodowe żelazne

w rozmaitych deseniach.

**Szafy do lodu**

najnowszej konstrukcyi

poleca

**T. Krzyżanowski,**

Szewska ulica Nr. 17. (986)

## Kąpiele morskie w Kołobrzegu.

Podczas tegorocznego sezonu kąpielowego otwieramy naszą w zeszłym roku nowo urządzoną, a obecnie znacznie rozprzestrzenioną

**Restauracyą w Kołobrzegu**

i polecamy takową łaskawym względem Szanownych gości. (926)

Poznań w maju 1881.

**L. Kurnatowski i Sp.**

Poszukuje się od 1go lipca r. b. dla starszego pana

## towarzysza

wykształconego i z wesołym usposobieniem. Zgłoszenia uprasza się franko **Pakosław per Rawicz sub. A. C.** (959)

## Rolosy

odmierzone we wszelkich szerokościach i najnowszych deseniach. (984)

**materye na rollosy**

w najobfitszym wyborze ameryk. sukno skórzane.

barchany ceratowe,

dywany kokosowe

i kokosowe wazkie dywaniki,

poleca w najobfitszym wyborze po jak najtańszych cenach

**Ottón Klewitz,**

rękodzielnia tapet i dywanów, Poznań, Wilhelmski plac 5.

Poszukuje się kilku

**akcyi**

**Banku**

**Kwilecki, Potocki i Sp.**

Mający takowe na zbycie zgłoszcie się zechcą do Ekspedycyi

**Kuryera Pozn.** (989)

Na pierwszym piętrze

**6 pokoi**

z 2 balkonami, kuchnią itd. ewent. ze stajnią od 1go października do wynajęcia. (910)

**Małe Garbary 9.**

**Silny, 5cioletni walech**

jest na sprzedaż przy **Stym**

**Marcinie nr. 26.** (987)

**Ucznia**

poszukuje do mojej introligatorni połączonej z handlem papieru: także **chłopca** do nosylki. (983)

**St. Kitka,**

św. Marcin 5.

## Właścicielei dóbr

proszę o odpowiadnie zarysy (anszlagi) poszukuję bowiem kupna lub dzierżawy wsi z kapitałem 60 do 75,000 marek. **W. Radoński. Eksp. Kuryera Pozn.** (974)

## Kartofle

do gorzelnii i sadzenia poleca (976)

**Edward Weinhagen**

Poznań.

## Urzednika (pisarza)

gospodarczego,

który przez lat 5, a obecnie 2 lata na miejscu pozostaje, żona zaś zdana do pełnienia obowiązków **gospodyni**, polecić może **agencya A. Fontowicza** w Poznaniu. (942)

**Dominium Kościelec**

pod Inowrocławiem poszukuje od 1 lipca (960)

**slużącego**

bezzennego, któryby w wolnych chwilach od służby mógł się także trudnić polowaniem.

**Meblowany**

**pokój**

jest do wynajęcia przy ulicy Frydrykowskiej nr. 24 I piętro. (977)

**Ucznia**

poszukuje do mojej introligatorni połączonej z handlem papieru: także **chłopca** do nosylki. (983)

**St. Kitka,**

św. Marcin 5.